Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PATRZMYŻ, JAKOCHMY OD TEGO SPROSNEGO I BEZCENNEGO NARODU W SWEJŻE ZIEMI PRZY NASZYM CHLEBIE ZNIEWOLENI I UCIŚNIENI SĄ I W WŁASNE PĘTA, W KTÓRYCHBYCHMY ŻYDY MIEĆ MIELI, SAMI SIĘ PĘTAMY I ŻYDOM W NIEWOLĘ PODAWAMY.

Przecław Majewski
(Okrucieństwa żydowskie, mordy i zabobony. 1589).

Nr. 300 — Warszawa, poniedziałek 19 października 1936 r. — Rok XI

Uroczysta inauguracja pracy

na Uniwersytecie Warszawskim

19 proc. żydów na uczelni

Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się oficjalna uroczystość inauguracji roku akademickiego. Akademia rozpoczęła się o godz. 12 w auli Uniwersytetu. Program uroczystości obejmował: 1. Hymn Narodowy. 2. Sprawozdanie ustępującego rektora, prof. dr. Pieńkowskiego. 3. Przekazanie władzy nowemu senatowi akademickiemu. 4. Przemówienie i wykład rektora — prof. Antoniewicza. 5. Uroczysta imatrykulacja.

W sprawozdaniu rektor Pieńkowski mówił o pracach naukowych, gospodarczych i sprawach młodzieży. W roku ubiegłym Uniwersytet dysponował 150-ma zakładami naukowymi, w 17-tu punktach miasta. Ciało profesorskie składało się z 11-tu profesorów honorowych, 80 profesorów zwyczajnych, 33 profesorów nadzwyczajnych i 138 docentów. W ub. roku w Bibliotece Uniwersyteckiej przybyło 13.500 książek, w tym 6 procent zaledwie kupiono, reszta pochodziła z darów. Budżet Uniwersytetu obejmował po stronie dochodów wpływy: 1 Ministerstwa W. R. i O. P. 4.900.000 zł., F. O. S. 1.800,000 zł Własne dochody wynosiły 447.000 zł. Inne przychody, a więc dary i t. p. 1.071.000 zł.

POMOC DLA MŁODZIEŻY

Pomoc dla młodzieży obejmowała: stypendia państwowe w wysokości 347.000 zł., pożyczki państwowe 822.000 zł., i 34.000 zł. z Funduszu rektorskiego. Z tej sumy wszystkie stowarzyszenia samopomocowe Uniwerytetu otrzymały zaledwie 17.000 zł. W ubiegłym roku na Uniwersytecie warszawskim było 10.000 studentów, w tym 19.5 proc. stanowili żydzi, cyfra — jak widzimy — przewyższająca prawie dwa razy procent żydów w Polsce. Uniwersytet wydał w ub. roku 1178 dyplomów, w tym tylko 30 doktorskich.

Tylko 12,7 proc. młodzieży kończy rocznie studia, jest to połowa liczby, która powinna studia kończyć. Dowodzi to, że sytuacja materialna utrudnia młodzieży naukę. Mała liczba dyplomów doktorskich dowodzi, że stosunek, jaki ma Państwo do nauki nie zachęca młodzieży do poważniejszych studiów naukowych.

NOWY GMACH

Za kadencji rektora Pieńkowskiego wybudowano nowy gmach audytoryjny dla wydziału prawa, koszt budowy wyniósł 777.000 zł., wkończono kuchnię Bratniej Pomocy, która już w roku ub. wydała 50.000 obiadów i przystąpiono od budowy nowego gmachu Chemii na ul. Wawelskiej. Mimo trudnych warunków finansowych działalność rektora Pieńkowskiego miała, rzeczywiście szeroki zakres.

POMYŁKA REKTORA

Po przemówieniu rek. Pieńkowskiego zabrał głos rektor prof. Antoniewicz. W przemówieniu swym, zwróconym do młodzieży, nowy rektor zaznaczył, że na terenie Uniwersytetu powinna znajdować się jedna Bratnia Pomoc, podczas gdy są obecne dwie. Należy sprostować, że rektor Antoniewicz myli się. Istnieje bowiem faktycznie jedna tylko Bratnia Pomoc Studentów S. U. J. P. drugie stowarzyszenie jest tylko zwykłą organizacją akademicką, która, jak wszystkie organizacje sanacyjne, uzurpowały sobie zasłużony i reprezentacyjny tytuł Bratniej Pomocy.

Rektor nawoływał młodzież do powrotu do dawnej tradycji i „po ważnej pracy“ zaznaczając, że młodzież powinna unikać organizacji politycznych, które są ekspozyturą partii starszego społeczeństwa. Kończąc przemówienie, nowy rektor złożył podziękowanie ustępującemu rektorowi prof. Pieńkowskiemu. Ten punkt przemówienia został przyjęty gorącymi oklaskami. Młodzież zawsze oceniała pracę rek. Pieńkowskiego, zasłużonego dla samej uczelni i szanowała go.

BEZ MŁODZIEŻY

Należy zaznaczyć, że cała uroczystość miała wybitnie oficjalny charakter. Z gości oficjalnych zauważyliśmy: min. Świętosławskiego, wicemin. Ujejskiego, min. Grabowskiego, pp. Prystora i Jędrzejewicza. Natomiast młodzież przybyła na inaugurację bardzo nielicznie. W olbrzymiej auli było zaledwie 30 — 40 studentów, podczas gdy dawniej tłumy zapełniały aulę. W przemówieniach nie występował przedstawiciel młodzieży — prezes Bratniej Pomocy. Nie było żadnego sztandaru organizacji akademickich. Uroczystość była uroczystością dla profesorów, urzędników, gości oficjalnych. Młodzież sama występowała również jako nieliczni zaproszeni goście.

Żydzi będą pozbawieni

praw politycznych

Nie teraz, ale w niedalekiej przyszłości

Jak donosi żydowska „Chwila“

„Od dłuższego czasu w związku z pracami przygotowawczymi płk. Koca krążą w kołach politycznych najrozmaitsze pogłoski trudne do sprawdzenia, które znajdują oddźwięk na łamach prasy zwłaszcza opozycyjnej. Jedna z tych pogłosek twierdzi, że m. in. w programie płk. Koca wprowadzone zostaje nowe pojęcie narodu politycznego, który tworzyć mają Polacy i mniejszości słowiańskie, a więc bez żydów. Żydzi mieliby na wzór hitlerowski być pozbawieni praw politycznych. Wedle innej pogłoski w programie płk. Koca ma być przeprowadzona segregacja żydów w Polsce. Mają być dwie kategorie t. zw. żydów zasłużonych korzystających z pełni praw obywatelskich i politycznych oraz druga kategoria pozbawionych tych praw.

W kołach wtajemniczonych w pociągnięcia płk. Koca najkategoryczniej zaprzeczają tego rodzaju pogłoskom. Koła te stwierdzają, że niema mowy o tym, aby jakakolwiek mniejszość narodowa, która korzysta z praw obywatelskich i politycznych, miała być w przyszłości i tych praw pozbawiona.

Wyjaśnienia te należy oczywiście przyjąć do wiadomości a jednocześnie uzbroić się w cierpliwość co nam przyniesie najbliższa przyszłość.“

Niech „Chwila“ będzie spokojna: żydzi będą pozbawieni praw politycznych, jeszcze nie teraz, ale już nie długo.

Trzęsienie ziemi

w Wenecji

WENECJA, 18.10. (PAT). — O godz. 4.12 w nocy odczuto tu trzęsienie ziemi, które pozbawiło miasto światła i spowodowało panikę ludności. Trzęsienie trwało około 10 sek., dotychczas jednak nie zanotowano żadnych ofiar lub strat.

Przyszły ustrój Polski

w oczach niemieckiego dziennikarza

BERLIN, 18. 10. (tel. wł.). — „Berliner Tageblatt“ zamieścił sensacyjną korespondencję ze stolicy Polski na temat planów obozu rządowego w Polsce.

Budowa organizacyjna i program polityczny przyszłego obozu rządowego w Polsce mają być, według słów korespondencji, całkowicie gotowe. Nowy obóz ma być oparty na idei wodzowstwa z wprowadzeniem ustroju korporacyjnego.

W stosunku do obywateli polskich ma być w programie obozu przeprowadzone zróżniczkowanie. Pierwsze miejsce zajmować będą Polacy, dalej mniejszości narodowe słowiańskie, a potem Niemcy i Żydzi. Na czele obozu stać będzie wódz — w osobie gen. Rydza Śmigłego.

Po przeprowadzeniu organizacji obozu, przeprowadzone będą nowe wybory do Sejmu i Senatu na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Powołanie do życia nowego obozu rządowego sprowadzi konieczność zmiany rządu. Warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“ twierdzi, że obecny ambasador Polski w Berlinie, Lipski, przewidziany jest jako kandydat na ministra rolnictwa.

Od siebie dodamy, że ambasador Lipski w czasie pobytu w Niemczech zapoznał się z programem rolnym w Niemczech, wykonywanym przez min. Darre'go i z zasadą niepodzielności zagród chłopskich. O tę to właśnie zasadę doszło nie dawno do wyraźnego nieporozumienia pomiędzy min. Poniatowskim, a czynnikami decydującymi.

Wódz faszystów belgijskich

oskarża ministra transportów

BRUKSELA, 18.10. (PAT). — Degrelle, przewódca „reksistów“, prowadzi od pewnego czasu ostrą kampanię przeciwko ministrowi transportów Jaspar'owi, oskarżając go o szereg aktów nielegalnych, popełnionych na stanowisku administratora jednego z towarzystw akcyjnych oraz o przyjęcie w charakterze adwokata prowizji niedozwolonych w myśl przepisów belgijskiej adwokatur

Degrelle oświadczył na wiecu „reksistów“, że gdyby min. Jaspar nie zgłosił swej dymisji, przedstawiciele „reksistów“ i nacjonalistów flamandzkich w parlamencie, złożą mandaty, co doprowadzi do nowych wyborów.

Nowa polityka Belgii

nadal niepokoi Francję

PARYŻ, 18.10. Między Paryżem, Londynem a Brukselą toczy się dalej wymiana zdań na temat nowej polityki belgijskiej. Wyjaśnienia udzielone przez belgijskiego ministra spraw zagr. Spaaka ambasadorowi francuskiemu w Brukseli p. Laroche, iż Belgia nie zamierza w żadnym wypadku przez swą decyzję narażać żywotnych interesów Francji, uspokoiły w części opinię francuską, jednakże poważny odłam prasy francuskiej nadal uważa, iż uspakajające zapewnienia są ratowaniem pozorów i łagodzeniem tylko silnego wrażenia, jakie wystąpienie króla Leopolda wywarło we Francji.

Rokowania francusko - belgijskie, według kół dyplomatycznych Paryża, zapowiadają się na dłuższy okres. W Paryżu spodziewają się, iż w końcu tego miesiąca lub też z początkiem listopada przybędzie do Paryża belgijski minister spraw zagranicznych, Spaak. Mówi się też o ewentualnym przyjeździe do Paryża premiera belgijskiego van Zeelanda, któryby jednak chciał przede wszystkim omówić sprawy walutowe.

Sowiety o Hiszpanii

MOSKWA, 18.10. (PAT). Prasa moskiewska zamieszcza artykuły wstępne, precyzujące stanowisko ZSRR w sprawie Hiszpanii.

W artykułach tych prasa domaga się zaprzestania udzielania pomocy powstańcom, zaznaczając, że w przeciwnym razie rząd madrycki winien mieć możność otrzymania środków obrony. W tym samym duchu uchwalane są rezolucje na wiecach robotniczych, zwołanych w wielu miastach sowieckich. Wszędzie wysuwane jest żądanie zaprzestania interwencji w sprawy hiszpańskie.

Pogoda

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura dniem około 12 stopni. Silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Obawy o ziemię

Ogłoszony niedawno wykaz imienny majątków, przeznaczonych na parcelację, wzbudza w opinii polskiej bardzo duże zaniepokojenie. Opinia publiczna zadaje sobie pytanie, jaki jest właściwy plan min. Poniatowskiego? Wielu rzeczy można się domyślać, ale miarodajnego stwierdzenia z ust min. Poniatowskiego opinia publiczna nie posiada. Jedynie co można stwierdzić, to dążenie do zlikwidowania średniej własności ziemskiej w dzisiejszej jej postaci.

Nie jesteśmy zwolennikami, jak to niejednokrotnie dawaliśmy temu wyraz, konserwacji większej i średniej własności w dzisiejszych jej rozmiarach. Jesteśmy przekonani, że obszar, zajęty przez formę własności, winien być w bardzo znacznym stopniu zmniejszony. Jest to jednak zapas ziemi, który państwo ma do dyspozycji przy przebudowie ustroju rolnego. Nie wolno go więc lekkomyślnie zmarnować. Wtedy zaś, gdy opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy z tego, jaki jest plan polityki agrarnej, wtedy zawsze musi wzrastać obawa, że idziemy w kierunku niepożądanym i szkodliwym.

Specjalne obawy wzbudza dziś stan rzeczy na terenie województw południowo-wschodnich. Jest to przecież teren, na którym polski stan posiadania, jeśli chodzi o posiadanie ziemi, jest najsłabszy. Przecież właśnie tam mamy ogromne szmaty ziemi, należące do większej własności, a znajdujące się w rękach żydów. Jak nas informują znawcy tamtejszych stosunków, jedna trzecia ziemi, należącej do większej własności, należy do żydów, lub jest przez żydów dzierżawiona. Obok tego powstają i drobne gospodarstwa rolne żydowskie, a liczba ich sięga w tysiące. Żydzi mają swoje towarzystwa rolnicze, swój związek ziemian, szerzy się i mnoży się żydowska warstwa rolnicza, a obok tego idą naprzód również Ukraińcy, działający pod protektoratem metropolity Szeptyckiego. Jedynie Polacy cofają się i kurczą.

W tych warunkach fakt, że dodatkowy wykaz imienny na 27.000 ha zawiera 11.630 ha w czterech województwach południowo - wschodnich wzbudza bardzo poważne obawy. Nawet bardzo sympatycznie usposobiony dla Ukraińców w Polsce „Bunt Młodych“ tak pisze w ostatnim numerze:

Rząd we wschodnich dzielnicach nie unika zagadnienia mniejszościowego; należałoby wnioskować, że po wzięte zostały jakieś decyzje w sprawie kierunku polityki mniejszościowej w stosunku do Ukraińców, i że w ramach ich będzie prowadzona tam akcja parcelacyjna; o charakterze tej akcji jednak wnioskować jest trudno: rozmieszczenie majątków przeznaczonych do wykupu rozpatrywane według powiatów, nie wskazuje ani na to, by parcelacja miała być prowadzona według systemu pasowego, ani wzdłuż linii kolejowych, ani posiadaczy w powiatach o największym nasileniu elementu polskiego.

Należy zatem wykluczyć, by plan ten miał służyć pewnemu systematycznemu osadnictwu elementu polskiego na wschodzie. Być może będzie tam prowadzona parcelacja sąsiedzka — czy tylko? — Stoimy przed niewiadomą.

Opinia publiczna musi zażądać całkiem wyraźnego i jasnego postawienia tej sprawy. Przechodzenie bowiem ziemi w ręce włościan ruskich, a pomijanie Polaków jest stratą, która się powetować nie da. Osłabia żywioł polski na tym zagrożonym posterunku, osłabia przede wszystkim ducha Polaków na ziemiach wschodnich, którzy w rozgoryczeniu dochodzą do przekonania, że zostali skierowani na stracony posterunek.

Ziemia polska na kresach południowo - wschodnich nie może być przedmiotem żadnych układów politycznych. Opinia polska domaga się stwierdzenia tego podstawowego postulatu z ust miarodajnych, a jednocześnie uważa, że za skutki błędnej polityki na tym terenie ponosić będzie odpowiedzialność przede wszystkim p. min. Poniatowski.

J. K.

Koniec podróży

sterowca „Hindenburg“

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wstrzymało się aż do odwołania przyjmowanie listów do Stanów Zjednoczonych, przesyłanych za pośrednictwem sterowca.

Listy te przewoził do Ameryki niemiecki sterowiec „Hindenburg“, który w ub. tygodniu odbył swój ostatni lot do Ameryki i w r. 1936 nie będzie już więcej razy przelatywał Atlantyku.

Ucieczka trędowatej

KRÓLEWIEC 18.10. Z Kłajpedy donoszą, że z tamtejszego zakładu dla trędowatych zbiegła jedna z chorych. Fakt ten wywołał duże poruszenie wśród mieszkańców.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Nędza przemysłu

Zgrzyty na tle surowego życia

Dla przykładu przytoczę fakty: przedstawiciele sfer przemysłowych wielokrotnie podkreślali, iż przemysł węglowy jest deficytowy, że kopalnie pracują ze stratami, konsument, który w detalu płaci za tonnę węgla około 40 zł. zazwyczaj nie wie, że kopalnie sprzedają ten sam węgiel po 11 zł., lub nieco drożej za tonnę i oczywiście mają dlatego straty. Ale przedstawiciele przemysłu skromnie przemilczają fakt. do czyich kieszeni wpływa różnica między 11 a 40 złotymi. Nie mówią tego, że węgiel sprzedaje się po 11 zł. za tonę koncernom, które należą do właścicieli kopalń. Owe koncerny odstępują węgiel własnym hurtowniom (regionalnym biurom sprzedaży). W ten sposób węgiel już jest pozornie w trzech rękach, aczkolwiek ciągle jeszcze jest własnością właściciela kopalni, a tym czasem cena węgla wzrasta w szybkim tempie. Koncern sprzedaży odsprzedał hurtowniom własnym węgiel za cenę o 100 proc. wyższą od ceny kopalni (około 23 zł. za tonę) zaś własne hurtownie oddają hurtownikom prywatnym tenże węgiel po cenie od 30 do 35 złotych, kiedy więc kopalnie oddają węgiel naprawdę do rąk sprzedawców prywatnych, cena jego jest już o 200 proc. wyższa. Rzecz jasna, że i kopalnia i koncern sprzedaży i regionalne biura sprzedaży stanowią samodzielne spółki akcyjne; nie przeszkadza to jednak władzom koncernu, wśród których spotykamy znanych właścicieli kopalń, osiągać zyski od 60 do 100 tysięcy złotych miesięcznie, chociaż przemysł węglowy stale pracuje z deficytem.

Sztuczki bilansowe

A teraz przykłady trików bilansowych: 1) wkład właściciela wprowadza się do bilansu nie jako kapitał zakładowy, a jako kredyt oprocentowany. Wysokie procenty zjadać mogą wszelkie zyski i aczkolwiek procenty te wpłyną do kieszeni właściciela, to samo przedsiębiorstwo nie będzie się rentować. 2) Właściciele przedsiębiorstwa otrzymują bardzo wysokie wynagrodzenie, jako członkowie „rady nadzorczej", „komitetu wykonawczego", „radcy handlowi" itp. Przecież nie jest zakazem, by właściciel był jednocześnie i członkiem rady nadzorczej i członkiem komitetu wykonawczego i radcą handlowym. Do każdego stanowiska można wyznaczyć odpowiednią pensję. Przedsiębiorstwom „macierzystym" płaci się za towar podwójne ceny. 4) Przedsiębiorstwom zaprzyjaźnionym sprzedaje się towar po cenie wielokrotnie wyższej lub niższej.

Sylwetki działaczy firmy Scheibler i Grohman

1) Krasuski Eugeniusz. — Dyrektor wytwórczości. Pensja 4.200 miesięcznie. Oprócz tego, co 4 miesiące pensja dodatkowa, mieszkanie, lokomocja. Jako referenta Mobu na terenie zakładów zastępuje go Niemiec Posselt A.

2) Jackel E. — Dyrektor przędzalni. Niemiec. Pobiera 3.200 zł. miesięcznie. Niedawno skończyło mu się 40-lecie pracy. Dostał pakiet z pieniędzmi — podobno 50.000 zł. w nagrodę za pracę. Jest człowiekiem zamożnym. Do Polaków ustosunkowany wrogo. Oprócz powyższej pensji otrzymuje dodatkowo mieszkanie i częste gratyfikacje.

3) Prindisch P. — Zastępca dyr. Przędzalni na Ks Młynie również Niemiec. Pensja jego wynosi 2.500 zł. miesięcznie.

4) Kinderman E. — Dyrektor wykończalni. Pensja 4.200 zł. m. z dodatkiem co kwartał po 4.500 zł. Oprócz tego mieszkanie, lokomocja. Otacza się np. w pracy samymi Niemcami. Jedynego inżyniera bardzo dobrego jakiego miał w swoim dziale, t. j. Jarzębińskiego (obecnie profesora szkoły przemysłowo - włókienniczej) Polaka, tak długo kołatał i prowadził intrygi, póki go się nie pozbył. Ostatnio jedyna Polka w jego dziale urzędniczka Zakrzewska, również przestała pracować. Jarzębiński postradał pracę głównie dla tego, że sprzeciwiał się sprowadzać barwniki z Niemiec, gdyż te same barwniki można było nabyć w Polsce. Żonaty z córką Grohmana.

5) Lipiński W. — Kierownik Wydziału Sprzedaży. Pensja 4.200 zł. m. plus procenty od sprzedaży, co daje około 15.000 zł. miesięcznie.

6) Słomiński K. — Kolekcioner w dziale sprzedaży. Pensja 3.500 zł. m. z prowizjami. Rosjanin - prawosławny, b. kornet Gusowskiego pułku w Petersburgu. Spokrewniony z Grohmanami.

7) Skotnicki B. — Wydział Sprzedaży. Młody człowiek lat 30. Uposażenie 2.000 zł. Urzędnik zwyczajny. Żonaty z siostrą Grohmana.

8) Januszewicz A. — Kierownik sprzedaży odpadków i szmelcu. Otrzymuje gratyfikację po kilka tysięcy zł. Ostatnio przed Bożym Narodzeniem otrzymał 4.500 zł. Rosjanin. Były zięć Grohmana i teść Słomińskiego (pod punktem 6).

9) Karol Grohman. — Zajmuje się zakupem bawełny. Uposażenie 2.500 zł. m. plus mieszkanie.

10) Brat Kindermana, też Kinderman jest radcą prawnym Zjednoczonych Zakładów, jednocześnie jest radcą prawnym konsulatu niemieckiego.

11) Inż. Kroh B. — Kierownik ruchu, Pensja 2.500 zł. m. Komendant Straży fabrycznej. Oprócz pensji kratyfikacje i 500 zł. m. na lokomocje. Korzysta do lokomocji z szofera — pracownika Zakładów, otrzymuje benzynę i smary.

Niemiec, człowiek aspołeczny. Komendant obrony gazowo - lotniczej.

12) Bełdowski pułkownik — Pensja 3.000 zł. m. W zakładzie rzadko bywa. Funkcja do specjalnych zleceń. Oprócz pensji dodatki delegatury do Krosna.

Prezes — generał

13) Prezes Zarządu generał Maciszewski. — Pensja przeszło 8.000 zł. m. plus diety, gdyż stale jest w rozjazdach. Inne stanowiska prezesa Maciszewskiego również płatne!

a) Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

b) Prezes Izby Polsko palestyńskiej.

c) Członek Rady Banku Polskiego.

d) Prezes Syndykatu Gospodarczego Odzieży.

e) Członek Rady Starachowickiej.

f) Członek Rady Zakładów Chemicznych „Boruta".

Sprawami Zjednoczonych Zakładów zajmuje się mało. Niema go w Łodzi całymi tygodniami. Brak zastępcy odbija się fatalnie i gdy prezes wyjedzie każdy z dyrektorów załatwia sprawy według swego uznania, zaś ważniejsze sprawy nie są załatwiane. Jako jaskrawy ostatni przykład: doprowadzenie do redukcji 500 robotników z powodu braku bawełny i okupacja fabryki przez kilka godzin.

14) Znamięcki A. — Kierownik rachunkowości i finansów. Pensja 3.500 zł. m. Protegowany przez żonę pułk. Matuszewskiego p. Konopacką. Kompetencje księgowego.

Tak zwany „polski" przemysł

W interesie państwa leży, by przemysł jego się rozbudowywał, osiągnął coraz większe tereny dla swej ekspansji i takie dążenie będzie przejawiał przemysł tego kraju, z którym przemysłowiec ideowo czuje się związany. Nieodzownym warunkiem wewnętrznej rozbudowy jest zwiększanie konsumcji, do czego nieuchronnie prowadziłoby podwyższenie zarobków mas pracujących. Ale jak wyżej wykazałem w 68 proc. mamy w naszym wielkim przemyśle kapitał obcy, który ułatwiając przez wyższe wynagrodzenia polskiego świata rozbudowę polskiego przemysłu, stwarzałby konkurencję dla swojego przemysłu „macierzystego" i tutaj należy dopatrywać się sedna zagadnienia.

(„Jutro Pracy" sen. Karol Algajer. „Nędza przemysłu").

Gen. Queipo de Llano zapowiada:

Za 2 tygodnie będziemy w Madrycie

Kolej Madryt — Walencja w huraganowym ogniu dział

PARYŻ, 18.10. (tel. wł.). Radiostacja w Sewilli nadała komunikat wygłoszony przez gen. Queipo de Llano, który potwierdził oficjalnie wiadomość o zajęciu Oviedo przez wojska powstańcze i o uratowaniu oddziałów płk. Arandy, które przez 3 miesiące stawiały bohaterski opór czerwonej milicji, złożonej z górników.

Generał oświadczył, iż wojska płk. Alonso zajęły całkowicie miasto w godzinach wieczornych i że nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie. Następnie generał potwierdził wiadomości o zajęciu na odcinku Toledo dwu miejscowości Olias del Rey oraz Anover del Tajo i dodał: „**Ta seria zwycięstw w ciągu dwu tygodni pozwoli nam stanąć na przedmieściach Madrytu**". W zakończeniu przemówienia gen. Queipo de Llano zwrócił się do obrońców Bilbao z apelem, aby zaniechali niepotrzebnego oporu.

Operacje przeciwko Madrytowi na froncie południowo - zachodnim pomimo zaciętego oporu wojsk rządowych, **rozwijają się** w dalszym ciągu. Bardzo ożywioną działalność wykazuje **artylerja** powstańcza, przenosząc się szybko z miejsca na miejsce. **Artyleria ostrzeliwuje szczególnie linię kolejową Madryt — Walencja, rozpaczliwie bronioną przez żołnierzy rządowych.**

Generałowi Molo powierzył wczoraj generał Franco **dowództwo wszystkich powstańczych sił zbrojnych**, działających na froncie madryckim. Powstańcze kolumny północne zeszły z gór Guadarramy i oddalone **są** obecnie o kilka kilometrów od słynnego Escurialu, gdzie mieści **się klasztor** i groby królów hiszpańskich. Gen. Molo czyni przygotowania do decydującego **ataku** na miejscowość Naval Carnero, **szczególnie zaciekle bronioną przez czerwonych. Zdaniem fachowców wojskowych z chwilą zdobycia tej** miejscowości, **droga do Madrytu będzie otwarta i front czerwony załamie się całkowicie.**

Wojska rządowe na froncie południowym usiłowały odbić miejscowość Penarroya, **jednakże odparto je.** Wojska czerwone w utarczce tej poniosły ciężkie straty.

Hamletyzm Izby przem.-handlowej

jak zwykle w sprawach drażliwychh

Odbyło się posiedzenie komisji administracji stosunków gospodarczych Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Na porządku dziennym była między innymi sprawa wyrażenia opinii w sprawie godzin handlu w sobotę i dni przedświąteczne. Sprawa ta była rozpatrywana na żądanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zgłoszone były trzy wnioski: Pierwszy zgłoszony przez żydów, o utrzymaniu stanu dzisiejszego. Drugi wniosek o całkowitym zakazie handlu po godz. 7-ej. Trzeci kompromisowy, zezwalający na przedłużenie handlu w sklepach branży spożywczej. W trakcie głosowania, żaden z wniosków nie otrzymał większości.

Zdaje się więc, iż Izba nie zajmie stanowiska w sprawie godzin handlu w soboty, jak zwykle zresztą we wszystkich sprawach bardziej drażliwych.

Nowy teolog „Robotnika"

Pan Winterok robi marksistę ze św. Tomasza

P. Czapiński niezmiernie obraził się na nas przed paru dniami za nazwanie go **uczonym gojem**, którego zadaniem jest informowanie publiki żydowskiej o tym, co się dzieje między Polakami. Teraz atoli zdaje się, że niezadługo czynność ta będzie jedyną jego czynnością, z drugiej bowiem swej specjalności jest już wypierany przez żydowskiego konkurenta. Specjalnością tą była dotychczas teologia katolicka, której p. Czapiński jest wielkim znawcą, choćby jako seminarzysta; obecnie jednak na czoło doktorów Kościoła Bożego, popasujących chwilowo w P. P. S. wysuwa się stanowczo sekretarz „Robotnika" Ludwik Winterok, który już od paru dni smaruje wielką rozprawę o społecznej myśli katolickiej, obficie szafując św. Tomaszem, „Marituin'em etc. A do rezultatów dochodzi niebylejakich — jeżeli o św. Tomaszu powiadano, że ochrzcił Arystotelesa bo teraz tegoż z kolei św. Tomasza p. Winterok przerabia na marksistę.

Zanim przystąpimy do gruntownej polemiki z tą nową gwiazdą proletariackiej scholastyki, musimy pochwalić p. Winteroka za rekord, jakiego nie widziano od czasów ojców apostolskich —oto, przewyższył w Teologii p. Czapińskiego, będąc chrześcijaninem krócej, niż od 5 lat.

W każdym razie pochwalić należy redakcję „Robotnika" za postępy w wiedzy teologicznej — przecież poprzednik p. Winteroka na stanowisku sekretarza tego pisma, byłby zdolny do napisania w tej dziedzinie conajwyżej homilii o cudzie w Kanie Galilejskiej z dodaniem, że wolałby cud z zamianą wody na czyściochę.

Zebrania informacyjne Bratnich Pomocy i Kół Naukowych

W czwartek, o godz. 12-ej w audytorium Maximum, odbędzie się zebranie informacyjne Bratniej Pomocy S. U. J. P. Po zebraniu Bratniej Pomocy, zebranie informacyjne katolickich stowarzyszeń akademickich.

Na SGGW zebranie Bratniej Pomocy, odbędzie się w czwartek dn. 22 bm. o godz. 11-ej w gmachu uczelni. Po zebraniu Bratniej Pomocy — zebranie informacyjne katolickich stowarzyszeń akademickich. Dnia 21 bm. we środę o godz. 10-ej rano w gmachu SGGW zebranie Koła leśników.

Tajemnicza defraudantka

ciężko zaniemogła w więzieniu

Przed kilku tygodniami Sąd skazał na dwa lata więzienia b. urzędniczkę konsulatu R. P. w Wiedniu, Annę Flekerową, która z niewiadomych przyczyn i w tajemniczych okolicznościach zdefraudowała zgórą 40 tys. złotych.

Obecnie Flekerowa ciężko zaniemogła i obrońca jej zwrócił się do władz więziennych o pozwolenie na sprowadzenie dwu lekarzy-specjalistów celem zbadania stanu zdrowia skazanej.

850 zł. miesięcznie i... emerytura

„Opieka" nad młodzieżą

Ciekawa sprawa znalazła się onegdaj na wokandzie jednego z sądów warszawskich. Oto pułkownik dyplomowany w stanie spoczynku, p. C. wystąpił z powództwem przeciwko Stowarzyszeniu Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą o 6.000 zl.

Sprawa ta rzuca snop światła na stosunki panujące w tej instytucji. Oto: w zarządzie Stowarzyszenia zasiadło 4 dyretorów z pensjami miesięcznymi 850 zł. Dyretorzy ci mieli pozatem pisemne kontrakty, gwarantujące im wypowiedzenie pracy na 6 miesięcy z góry.

W kilka zaledwie miesięcy po wręczeniu pp. dyretorom tych dogodnych kontraktów, wypowiedziano im wszystkim pracę (zaznaczyć należy, że wolno było wypowiedzieć im pracę tylko w dniu 1 stycznia i 1 czerwca). Ponieważ płk. C. dostał wymówienie kilka dni po „terminie", wystąpił teraz na drogę sądową o odszkodowanie w kwocie 6000 zł.

Wybuch wulkanu

w Japonii

TOKIO, 18. 10. — Znajdujący się w środkowej Japonii wulkan Asamajama wznowił swą działalność. W czasie wybuchu zginął student uniwersytetu tokijskiego.

MICHAŁ WSZERAD 22)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Radość bije od całej postaci.

— Wiesz... ładny widok tu z tego okna... — mówi ni w pięć ni w dziewięć. Siada na łóżku i nagle:

— Zamieniłabym się z tobą na mieszkanie.

Irka uśmiecha się nijako. Dzwoni na służącą i zapowiada jej, ażeby dzisiaj nikogo — „...Fela uważa — n i - k o - g o..." nie wpuszczała. Nie chce, ażeby Kazik je tu zastał.

Lola wciąż:

— Nie masz pojęcia, ja ci zazdroszczę. Ty możesz sobie pozwolić na takie mieszkanie, gdy tymczasem ja... Ach, żebyś ty wiedziała, jak ja mam już dosyć biedy! — wybuchnęła szczerze.

— Wierzę. Zjesz ze mną kolację... Prawda?

— Dziękuję. — Przed chwilą... — zarzuciła na szyję ręce — ależ ten twój major podoba mi się!

Irce dziwnie zabiło serce.

— Dlaczego mój?

— A bo, mieszkacie w jednym domu — wyjaśniła Lola.

Irka odwróciła się, poczuła bowiem, że zbladła. Prysło jeszcze jedno złudzenie.

— Tylko mi nie probój prawić o tym moim królu Ćwieczku. Nie przypominaj o obowiązkach, których mam i tak aż nadto! Kazik, dobry chłopczyna, ale chłopczyna. Władek, co innego!

— Jaki Władek

— Turawski. Wiesz — siadła koło Irki — między kobietą a mężczyzną musi być jakaś większa różnica wieku... No, oczywiście nie za duża, ale taka, żeby kobieta czuła zawsze przewagę nad sobą. Żeby się poddawać tylko przemocy.

— Lolka! — Irka patrzała na nią. Wydawała jej się w tej chwili bardzo ładna.

— Co? Dziwisz się, że tak mówię? Może zrozumiesz mnie kiedy...

„Może ją kiedy zrozumie!... „Jakaś pycha biła od niej w tej chwili, gdy to mówiła. Irka patrzała niemal z zazdrością. Nagle Lola:

— Napewno zrozumiesz.

Chwila wypełniona niemym zdumieniem.

— Skąd ta pewność?

— Spójrz! — Wskazała lustro. — Jesteś przecież taka ładna...

Irka spojrzała. Owalne lustro, w starej złotej oprawie łaskawie się nad nimi pochylało. Wyglądały obie jak oprawione w pyszne, stylowe ramy. Uraza odpłynęła od Irki gdzieś precz. Było im teraz z sobą naprawdę bardzo dobrze. Myślami były gdzieś w przyszłości. Przyszłość rysowała się wprawdzie niebardzo wyraźnymi liniami. Wyraźną była tylko postać wysokiego mężczyzny w mundurze majora.

Dzwonek u drzwi wejściowych. Irka poczęła nadsłuchiwać.

— Oczekujesz kogo?

— Cicho!... Przez chwilę cicho!

Z przedpokoju dochodziła rozmowa prowadzona ze służącą. Ktoś szedł ku ich pokojowi. Niski, perswadujący głos Feli i głos — tak, tak — Kazika...

— ...to ja tylko zostawię kartkę...

Otwiera drzwi.

— Jakto — jesteście?

— Jesteśmy, i dlatego kazałam powiedzieć, że nas niema, bo nie chciałam, ażeby kto oprócz ciebie dzisiaj przychodził — kłamała Irka.

— No, dobrze! — Kazik rzucił czapkę na stół — dobrze! Już rozmowa z tą twoją prezesową nie potrzebna, Loleńko...

Patrzył wielkimi oczami.

— Wyobraźcie sobie mam zapewnioną płatną aplikanturę w sądzie. Pytał mi się na jaką chcę iść drogę w przyszłości, a ja na to, że najbardziej uśmiecha mi się sądownictwo, a on na to...

— Kto „on"? — spytała Lola. — Mówisz tak bezładnie.

— Major.

— Jaki tam znów major?

— Turawski...

— Kto? — Lola zerwała się. — A ty znowu skąd go znasz?

— Jakto „skąd"? Napisał do mnie, żebym przyszedł, był w roku 1920-ym w jednym pułku z moim ojcem.

— A!... — siadła z powrotem.

— Co cię jednak tak uderzyło?

— Nic — rzuciła niedbale.

Irka patrzała niespokojnym wzrokiem. Kazik miał idealnie głupią minę. Śmiać się poprostu chciało. Ale jakiś niepokój nie zezwalał. Lola najspokojniej w świecie:

— Mógłbyś zdjąć palto.

— Bo ja myślałem, że tylko chwilę...

— To przedstań myśleć i zdejmij palto. — Głos cierpki, zimny.

Kazik! Wysoki, chudy w tym swoim wytartym granatowym ubraniu, w butach, że niechaj to!... — Gdyby się tak przyznała, że to jej narzeczony... Aż uczuła gorący rumieniec z upokorzenia.

— Tymczasem on z kolei:

— Czegoś się jednak zdziwiłaś? Znasz go może? — Pytanie rzucone bez nadziei otrzymania odpowiedzi.

———000———

Polemika

Sprawa parcelacji i naprawy ustroju agrarnego, zaktualizowana przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków, podlegających przymusowemu wykupowi nie przestaje schodzić ze szpalt dzienników

Krytyka

„Czas" w artykule wstępnym pisze:

Śmiemy twierdzić, że zasadniczo w Polsce nie ma przeciwników i zwolenników reformy rolnej, natomiast stawia się i ciągle nieubłaganie egzystuje zagadnienie złej i dobrej reformy rolnej. Dobrze pomyślanej i jeszcze lepiej w praktyce realizowanej, oraz źle pomyślanej i jeszcze gorzej stosowanej. Że tak jest w istocie, nie potrzebujemy nikomu szeroko tłumaczyć, ani też wznosić się na wyżyny wielkiego stylu i dialektyki. Wystarczy się przejechać po wsi polskiej, by zobaczyć i stwierdzić, że pomimo obowiązywania i wykonywania od przeszło 15 lat ustawy o reformie rolnej, w strukturze wsi polskiej nic na lepsze się nie zmieniło. Mimo rozdysponowania kilku milionów hektarów ziemi, nie tylko nie zaspokojono głodu ziemi, nie tylko nie podniesiono stanu kulturalnego i materialnego wsi, ale bodaj więcej znajdujemy dzisiaj rodzin, skazanych na wyjątkową nędzę, oraz więcej lepianek, wyrosłych na miejsce zburzonych budynków folwarcznych. Rozparcelowanie kilku milionów hektarów ziemi, nie poprawiło struktury drobnych gospodarstw włościańskich, które nadal dzielą się na drobne, nędzne cząstki w daleko szybszym tempie, niż następuje upełnorolnienie.

Program

Poczem próbuje rozwinąć własny program polityki agrarnej. Dobry plan reformy rolnej winien odpowiadać takim warunkom:

Wychodząc z szerokiego założenia o przeludnieniu wsi, musi przede wszystkim stworzyć i dać naturalne ujście ludności wiejskiej do miasteczek, miast i innych zawodów. Musi dalej zabezpieczyć, aby gospodarstwa w rezultacie naprawy ustroju rolnego nie ulegały dalszemu rozdrobnieniu. Zatrzymanie i utrzymanie dalszej granicy gospodarstw włościańskich, wymaga naturalnie nie tylko ustawowej zmiany prawa spadkowego. Wymaga powołania szeregu środków praktycznych, umożliwiających chłopu zarówno spłaty rodzinne, jak i należyte skierowanie dzieci do innych zawodów bez naruszenia podstaw egzystencji warsztatu rolnego. Dobra reforma rolna wysunąć musi na plan pierwszy sprawy komasacji gospodarstw włościańskich, melioracji, oraz zamienienia nieużytków na kultury rolne. Dobra reforma rolna dbać będzie w pierwszym rzędzie o wysokość i jakość produkcji rolnej. Powinna mieć swą geografię i wiedzieć dlaczego w pewnych wypadkach musi wyjść poza szablon cyfr, z uwagi na stan posiadania narodowości polskiej.

Można się zgodzić z poglądem, że sprawy podniesienia wsi nie rozwiąże się przez zatrudnienie całej nadwyżki ludności na roli. Zespół różnych zastrzeżeń „Czasu" nie może jednak służyć do zahamowania procesu parcelacji.

Oszczędza się latyfundia

W „I. K. C." p. Hieronim Morstin pisze:

Przeglądając ostatnią listę imienną, nie można pojąć, jaką zasadą kierowano się przy układaniu tego spisu. Padły ofiarą majątki dobrze zagospodarowane, nie specjalnie obdłużone, nie w okolicach, gdzie jest największy głód ziemi i nie wielkie latyfundia, a więc nic dziwnego, że każdy z tych skazanych pyta się, dlaczego ja a nie inny, w jakim celu, z jakiego powodu?

Wiadomym jest tylko, co ma ulec zniszczeniu, nie wiadomo, co ma powstać w to miejsce.

Nawiasem mówiąc po co oszczędza się w wykazie imiennym latyfundia? Czy po to, żeby tworzyć w przyszłości „Sowchozy"? Na to ciekawe pytanie pragnęlibyśmy uzyskać odpowiedź.

Zwyżka cen

W „Gońcu Warszawskim" Żegota zajmuje się zagadnieniem zwyżki cen. Podkreślając, że zwyżka cen rolniczych jest pożądana, a przemysłowych nie, pisze „Goniec":

Przede wszystkim zarządzeniami gospodarczymi. Czujna obserwacja polityki karteli, tych bastjonów wysokich cen w Polsce, to pierwszy obowiązek rządu i opinii publicznej. Warto się przy tym zastanowić, czy nie najwyższy czas na rozwiązanie tych karteli, które minimalnie wywożą zagranicę, choć pod tym hasłem powstawały. Możliwe zresztą, że nowa sytuacja gospodarcza narzuci konieczność rozwiązania wszystkich karteli, tak mocno niepopularnych w społeczeństwie.

Narzuci, nawet napewno.

Żydowskie zwłoki

Żydowskie organizacje studentów - medyków w Warszawie zwróciły się do żydowskich towarzystw pogrzebowych o dostarczenie zwłok zmarłych Żydów dla wydziału anatomicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Niedostarczenie zwłok groziłoby medykom - Żydom pierwszego i drugiego kursu koniecznością przerwania studiów.

Akademicy na froncie pracy społecznej

akcji pomocy rzemieślnikom polskim i drobnym kupcom

Wywiad z przewodniczącym Koła Młodych Związku Polskiego

Młoda, opalona twarz, wesołe spojrzenie czarnych oczu. Stoi przede mną p. Jan Szczęsny, przewodniczący komitetu organizacyjnego Koła Młodych Związku Polskiego i Bezprocentowej Kasy akademickiej.

— Czy komitet rozpoczął już konkretne jakieś prace?

— Tak. Akademicy zorganizowali w ostatnim czasie kasy bezprocentowe przy kilku parafiach. Obecnie przystępujemy do zorganizowania naszej wyłącznie przez akademików prowadzonej Bezprocentowej Kasy przy kościele akademickim. Jednocześnie tworzymy Koło Młodych Związku Polskiego.

— Jakie są cele obu tych organizacji?

— Kasa Bezprocentowa tworzona jest po to, aby pomocą materialną ułatwić egzystencję drobnym warsztatom polskim. Akademicy - członkowie Kasy gromadzić będą fundusze, ze wszelkich imprez, zbiórek itp. z tych funduszów udzielane będą pożyczki dla rzemieślników i drobnych kupców.

Pożyczki wydawane będą na zasadzie opinii, jaką będzie wydawać Koło Związku Polskiego.

— Kasa więc będzie zajmować się ściśle stroną finansową, a Koło Związku stroną organizacyjną pracy?

— Tak. Jeżeli chodzi o Koło Młodych Związku Polskiego, będzie ono pracami swymi obejmować ten teren wytwórczości, z którym my akademicy mamy jakąś styczność. Tak więc, będziemy się starali o ułatwienie polskim wytwórniom i sklepom konkurencji z przedsiębiorcami żydowskimi. W tym celu nawiążemy kontakt z producentami polskimi i osiągnąwszy zniżkę cen tak, ażeby towar kupiony w sklepie żydowskim był droższy, będziemy tym firmom polskim dostarczać klienteli. W ten sposób zniżka ceny będzie wyrównana często z nadwyżką przez zwiększony zbyt. Zaś akademicy w przeważnej części niezamożni i liczący się z groszem, będą mogli kupić towar u Polaka po cenie niższej niż u żyda.

— Czy panowie już mają jakieś nawiązane kontakty z polskimi wytwórniami?

— Tak. Mamy już swojego szewca, daliśmy mu na początek niewielką pożyczkę i sporo zamówień. Jego robota solidna przewyższa w wartości towar tandetny żydowskich sklepów, a cena jest bardzo przystępna, już od 15 złotych.

— A z innych dziedzin handlu?

— Zajmujemy się teraz zorganizowaniem czapnictwa. Mamy już kontakt z jedną wytwórnią, która dostarczać nam będzie czapki studenckie po przystępnej cenie. Poza tym nawiązujemy kontakt z branżą krawiecką. Chodzi nam mianowicie o to, ażeby wytwórnie płaszczy, gotowych ubrań i bielizny, które mają bardzo trudną konkurencję z przedsiębiorcami żydowskimi, mogły rozwinąć swoją sprzedaż i wytwórczość.

— Więc będzie to kontakt ze sklepami bezpośrednio?

— Niekoniecznie. Może to być kontakt z krawcami, ze szwaczkami. W tej chwili zgłasza się do nas pewien tkacz, który pragnie założyć warsztat. Na założenie warsztatu potrzeba 2 tys. złotych. Mamy 500 zł. Jeżeli uda nam się uzyskać potrzebną resztę — tkacz tkałby na warsztacie przede wszystkiem płótno bieliźniane. Materiał brałyby szwaczki, z którymi nawiązało kontakt Koło Młodych Związku Polskiego i szyłyby dla akademików bieliznę, otrzymując od nas bezpośrednio, z uniknięciem fatalnego pośrednictwa wyzyskiwaczy żydowskich, zarobek wyższy niż przy pracy chałupniczej dla firm z Nalewek.

— Czy Koło Młodych utrzymuje kontakt z Bratnimi Pomocami?

— Oczywiście, że tak. Współpraca będzie bardzo ścisła. Poza tym przy wszystkich Bratnich Pomocach będą biura informacyjne Koła Młodych Związku Polskiego, do których zgłaszać się będą mogli wszyscy akademicy.

— A jak przyjęta została przez młodzież akademicka inicjatywa zorganizowania Związku i kas?

— Z entuzjazmem większym, niż można było nawet przypuszczać. W ciągu pierwszych dni założenia kasy już mieliśmy 50-ciu członków. Liczba ta stale się powiększa. Studenci, którzy dotąd zdala trzymali się od wszelkich prac społecznych, do tej konkretnej pracy przystępują z największą ochotą.

— Pan działa w Związku Polskim z ramienia Centralnego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej?

— Tak. Jak wiadomo, Komitet przekształcił się w organizację stałą. Praca nasza na terenie Związku Polskiego jest realizacją ślubowań na jednym odcinku życia społecznego. Wierzymy, że pomagamy masom polskim dźwignąć się z nędzy materialnej, wyzwolić się z niewoli żydowskiego kapitału, powrót do zdrowia moralnego.

Żegnamy się serdecznym uściskiem dłoni. Życzę, gorąco, aby praca Związku przyniosła jak najprędzej konkretne rezultaty.

Jeszcze raz pokrzywdzeni

Ubezpieczenia chałupników fikcją

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił ubezpieczalniom społecznym, że chałupnicy nie podlegają obowiązkowi uiszczenia opłat na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1 proc. wynagrodzenia. W tym wypadku również i pracodawcy nie uiszczają opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Natomiast chałupnicy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia jeżeli: 1) pracują na rachunek nakładcy zarówno u siebie w domu, jak i w innym pomieszczeniu pod nadzorem i kierownictwem nakładcy, 2) ich praca domowa jest zajęciem uzupełniającym pracę w zakładzie tegoż przedsiębiorcy, 3) pracują w charakterze robotników u chałupników.

Jak widać z tego kwestia ubezzysk, stosowany przez nakładców. prostu zagadnieniem odpowiedniego uregulowania stosunków między nakładcą i chałupnikiem.

Znany jest powszechnie wyzys, stosowany przez nakładców. Czy więc w tym wypadku należało zostawiać im wolną rękę? — Czy ubezpieczenie chałupników nie będzie zwykłą fikcją?



PROMOCJA PODCHORĄŻYCH SZKOŁY MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI

Na pokładzie O. R. P. „Bałtyk" odbyła się uroczysta promocja absowentów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. W uroczystości wziął udział w charakterze reprezentanta P. Prezydenta Rzeczypospolitej szef kierownictwa Marynarki Wojennej kontradmirał Jerzy Świtalski.

Po Mszy św. i serdecznym przemówieniu ks. kapelana, wygłosił do promowanych najmłodszych oficerów Polskiej Marynarki Wojennej krótką żołnierską mowę komendant Szkoły Podchorążych, komandor Morgenstern. Prymus szkoły, ppor. marynarki Kazimierz Sadowski, otrzymał z rąk kontradmirała Świrskiego w darze od P. Prezydenta R. . szablę, wraz z powinszowaniami, złożonymi w imieniu P. Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Zdjęcie nasze przedstawia momenty uroczystej promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Gdyni na podporuczników, na pokładzie O. R. P. „Bałtyk".

Radek badany

po 6 godzin dziennie

Przygotowania do nowego procesu trockistów w Moskwie odbywają się tu w przyśpieszonym tempie. Głównym oskarżonym w tym procesie będzie Karol Radek. Generalny prokurator Wyszyński bada go codziennie po 6 godzin. Jednocześnie zastępcy Wyszyńskiego badają innych oskarżonych: Sokolnikowa, Piatakowa, Uglanowa, Sirebiakowa i innych.

Przedwczoraj aresztowano tu jednego z najbardziej zasłużonych lotników sowieckich, Kazumorowa.

Tomski zabity

przez agentów G. P. U.

W Moskwie krążą pogłoski, że Tomski, który miał skończyć samobójstwem, był istotnie zabity przez jednego z agentów G. P. U. z rozkazu samego Stalina. Podobno sowiecki dyktator, przewidywał, że Tomski, jako człowiek niezwykle odważny, nie ulęknie się gróźb G. P. U. i prawdopodobnie na sądzie wypowie wiele rzeczy, kompromitujących dla obecnego rządu.

AKADEMIKU POLAKU! Chcesz się dowiedzieć rzetelnej prawdy o życiu samopomocowym, organizacyjnym i społecznym polskiej młodzieży Uniwersytetu, poznać stanowisko „Bratniej Pomocy" w najaktualniejszych sprawach:

CZESNEGO, POMOCY MATERIALNEJ DLA MŁODZIEŻY i inn. to przyjdź — na ZEBRANIE INFORMACYJNE

T-wa „Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu J. P.", które odbędzie się w AUDITORIUM MAXIMUM w CZWARTEK DNIA 22.X 1936 R. O GODZ. 12-EJ W POŁ.

Przemawiać będą przedstawiciele polskiej młodzieży Uniwersytetu.

WSTĘP WOLNY.

Kolce bez róż

Kulą w płot

„Kurier Poranny" oburza się na nas za to, żeśmy w jednym z artykułów powołali się na obliczenia p. J. Poniatowskiego, a nie powołali się na obliczenia p. Landau'a. Tak sobie „Kurier" to tłumaczy:

Czytając owo początkowe zdanie: „zestawiono kiedyś statystykę budżetów rodzin bezrobotnych" jest się skłonnym mniemać, że działo się w zamierzchłych czasach, przynajmniej zaraz po stworzeniu świata. Redakcja ABC doskonale wie, że nie działo się to „kiedyś", ale że zestawienie to dokonane zostało przez Ludwika Landaua w jego interesującej pracy, opublikowanej w r. 1936 p. t. „Bezrobocie a stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy". Jednakże ABC nie cytuje Landaua, wymienia zaś kilka linijek potem nazwisko Poniatowskiego. Dlaczego- Przypomina to znany wierszyk Boya: „O tym co w Polsce dziejopis mieć winien"; jak to czytelnicy pamiętają, obu skrybom kazano „do łożnicy".

Poglada A.B.C. Kędy trza, a ono
Bardzo nierówno obie skryby podzielono
Poniatowski stawa śmiele, bo ma rzecz w porządku
Zasię tamten żydowin skrył się w ciemnym kątku.
„Wżdy — rzeknie prezes — sądząc pomyśleniem zdrowym
Jakoż go cytować z defektem takowym?"

Nie chodziło nam w tym wypadku o defekty p. Landau'a, co nam usiłuje sugerować „Kurier". W ogóle zaś mieliśmy na myśli nie p. Landau'a, a szereg innych prac, m. in. prace pani Minkowskiej. A ta, chociaż skądinąd bliską jest p. Landau'owi, w żaden sposób nie może się stać przedmiotem żartów „Kuriera", dla braku — warunków.

Giełda będzie otwarta w niedzielę

W latach ubiegłych w okresach zimowych giełda w Warszawie była otwarta w ciągu 6 dni w tygodniu, tylko w ciągu lata giełda była nieczynna w sobotę. W bieżącym roku jednak również na okres zimowy postanowiono, że w sobotę giełda będzie nieczynna. Zarządzenie bardzo słuszne, gdyż i tak tranzakcje giełdowe w sobotę należały do rzadkości. Dowiadujemy się jednak, że niedługo powzięta zostanie dodatkowa decyzja o otwarciu giełdy w niedzielę. Jest rzeczą niewątpliwą, że w tym dniu obroty giełdowe będą się odbywały całkowicie normalnie.

Nowa śmietanka

W dawnych czasach otwarcie sezonu w operze, to była wielka uroczystość, która gromadziła całą t. zw. śmietankę towarzystwa. Wśród publiczności na pierwszy plan wybijał się element wojskowy.

Dziś również otwarcie opery warszawskiej, to wielki dzień dla „elity" warszawskiej. Tylko wśród elity warszawskiej brakło zupełnie przedstawicieli armii. Za to na pierwszy plan wybili się żydzi.

To jest tak –

Autorytet jednostki

Można budować rządy na społeczeństwie, albo na jednostce. Najlepszą formą jest niewątpliwie rząd oparty na społeczeństwie, ale wcale nie w tym znaczeniu, w jakim to pojmowano w ubiegłym stuleciu.

Nie chodzi o rządy parlamentarno - demokratyczne, ale o ideę, przemawiającą do całego społeczeństwa.

Idee żyją dłużej niż jednostki. Dlatego nawet jednostki wielkie i wybitne, posiadające w swych narodach władzę niemal niepodzielną, tworzą trwałą potęgę tylko wtedy, gdy potrafią zrozumieć jak idea może społeczeństwo porwać i w myśl tej idei rządzić.

Na tym polega cała tajemnica autorytetu jednostki. Bo nie można nazwać „rządami opartymi na autorytecie jednostki" takich rządów, przy których poważna część społeczeństwa nie rozumie ku czemu te rządy zmierzają i od współpracy z nimi uchylać się.

To są rządy oparte na sile władzy wykonawczej, ale nie na autorytecie jednostki.

Trudno wymagać od społeczeństwa, by uznawało autorytet, o którym nie wie dokąd będzie naród prowadzić.

Kronika akademicka

DYŻURY BRATNIEJ POMOCY S. U. J. P.

„Dyżury Tow. „Bratnia Pomoc" S. U. J. P. odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 12 — 14, oraz w poniedziałki, środy i piątki godz. 17 — 19 w lokalu przy ul. Krak. Przedm. obok Uniwersytetu.

Ze swej strony pragniemy zwrócić uwagę nowowstępującym studentom Uniwersytetu, że jest ich obowiązkiem, ze względu na cele Stowarzyszenia, wstąpienie do Bratniej Pomocy. Zapisy przyjmowane są codziennie.

STYPENDIA BRATNIEJ POMOCY

Uniwersytecka Bratnia Pomoc posiada 14 stypendiów, każdy w wysokości 100 zł. miesięcznie, przeznaczone dla zdolnych najbiedniejszych członków Towarzystwa o nieskazitelnym charakterze. Termin składania podań do Sekcji kwalifikacyjnej upływa dn. 20 października.

KUCHNIA UNIWERSYTECKA

Kuchnia Bratniej Pomocy na Uniwersytecie już jest otwarta. Urządzona według nowoczesnych zasad higieny, wydaje obfite, tanie i dobre posiłki. W ubiegłym roku cieszyła się powodzeniem nietylko wśród młodzieży wszystkich wyższych uczelni, ale i starszego społeczeństwa. W swej kuchni Bratnia Pomoc wydaje bezpłatne i ulgowe obiady dla niezamożnych studentów.

ŚWIETLICA BRATNIEJ POMOCY

Otwarta już została świetlica Bratniej Pomocy na terenie Uniwersytetu (na wprost gmachu chemii), bogato zaopatrzona w dzienniki i czasopisma z różnych dziedzin.

Zniżka czesnego za mała

Zamiast 35 proc.—mniej niż 10 proc.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o konieczności rozwiązania skomplikowanej i poważnej kwestii czesnego, wskazując, że podwojenie wysokości opłat studenckich w państwowych szkołach akademickich od r. 1932/33 nastąpiło w okresie największej depresji wydatków, ogromnej pauperyzacji mieszkańców miast, a zwłaszcza wsi.

Bratnie Pomoce, jako przedstawicielki ogółu polskiej młodzieży akademickiej poszczególnych szkół wyższych, znając doskonale sytuację materialną studentów, prowadzą od września 1932 r. intensywne starania, za pośrednictwem senatów uczelni, w ministerium W. R. i O. P. o jeneralną obniżkę wysokich opłat.

Walka o zniżkę

Walka młodzieży o zniżkę czesnego w bieżącym roku doszła zdaje się do kulminacyjnego punktu. W styczniu odbył się w Krakowie zjazd przedstawicieli Bratnich Pomocy ze wszystkich miast uniwersyteckich. Delegaci jednomyślnie powzięli uchwałę, żądającą obniżenia opłat akademickich o 35 proc. i rozłożenia ich na cztery raty. W tym samym miesiącu proklamowano jednodniowy strajk protestacyjny na terenie szkół akademickich Rzeczypospolitej.

Nadszedł wreszcie marzec, a z nim termin płatności II raty czesnego. Stolica, tak bardzo kochająca popularne, białe rogatywki, szare maciejówki i brązowe czapki, przeżyła wielkie dnie, gdy 3.500 akademiczek i akademików zablokowało się w gmachu politechniki, demonstrowało głodówką przeciwko wysokim opłatom, przewyższającym zdolność płatniczą przysłowiowej kieszeni studenckiej.

Wśród ogółu młodzieży akademickiej panowała zgodnie opinia, że nowy rok 1936/7 przyniesie tak pożądaną, a właściwie konieczną obniżkę jeneralną czesnego. Podczas wakacji ukazało się rozporządzenie p. ministra W. R. i O. P., które zrównało opłaty na wszystkich latach stadiów i obniżyło do 200 zł. rocznie, płatnych, jak dotąd, w III ratach, oraz ustaliło osobne opłaty za egzaminy. Część prasy zamieściła szereg entuzjastycznych artykułów, w których usiłowano udowodnić rzekomo wielkie dobrodziejstwo, jakie wyświadczono niezamożnym studentom przez tak znaczną obniżkę czesnego.

Czwarty rok nie ma zniżki

Pragnę obecnie wykazać, jak przedstawia się istotnie, w świetle cyfr, ta wielka, podobno, zniżka. Opłaty zryczałtowane, wprowadzone rozporządzeniem z lipca 1932 ., wynosiły dla I-go kursu — 270 zł., II-go — 250 zł., III-go — 220 zł., IV-go — 200 zł., czyli razem student płacił podczas czterotlenich studiów 940 zł. Obecnie, po ujednostajnieniu wysokości czesnego na wszystkich kursach, przy czesnym, wynoszącym 200 zł. rocznie, czteroletnie studium kosztuje 800 zł. Zniżka wynosi więc 14,9 proc., przy czym studenci I kursu płacą mniej o 25,9 proc., II-go kursu — o 20 proc., a III kursu — o 9 proc. mniej. Ale nie zapominajmy, że za egzaminy zostały wyznaczone osobne opłaty. Będą one wynosić 4 zł. Uwzględniając teraz te dodatkowe opłaty za egzaminy, przekonamy się, że czesne n i e zostało obniżone dla studentów czwartego, a nawet i trzeciego kursu, a z niewielkiej obniżki korzystać będą jedynie dwa najmłodsze roczniki.

Na IV-ym roku prawa podwyżka o 8 proc.

I znów postaram się udowodnić to liczbami, za przykład biorąc cztery wydziały uniwersytetu warszawskiego: prawny, humanistyczny, lekarski i farmaceutyczny, które skupiają przeszło trzy czwarte, bo 76.4 proc. ogółu słuchaczów tej uczelni (7244 studentów na ogólną liczbę — 9476 w roku akad. 1934/5). Na najliczniejszym wydziale prawnym (31.5 proc. ogółu słuchaczów) student musi zdać w ciągu czterech lat 19 egzaminów, a więc będzie płacić razem z egzaminami 876 zł., a wtedy obniżka czesnego wyniesie dla studentów — prawników tylko 6,8 proc. (dawniej 949 zł., teraz 876 zł.). Studenci poszczególnych kursów tego wydziału będą płacić: I k. — 220 zł. (zniżka wyniesie 15%, a nie 25,9%), II k. — 216 zł. (obniżka zmaleje z 20% do 13%), a już III kurs będzie płacić w i ę c e j — 224 zł. (czyli zamiast rzekomej zniżki o 9%, nastąpi podwyżka opłat o 1,8%), jak również ostatni, IV kurs — 216 zł. (podwyżka aż 8%).

Dla medyków 4,6 proc. zniżki

Podobnie dla studentów wydz. farmaceutycznego, zdających 19 egzaminów, obniżka czesnego wyrazi się w 6,8%. Studenci wydz. humanistycznego (29,8% ogółu), najliczniejszego po prawnym, muszą zdać, zależnie od sekcji, od 4 do 9 egzaminów. Biorąc średnio, uiszczą oni podczas 4 lat studiów czesne wraz z opłatami za egzaminy w wysokości 826 zł. Odczują oni najbardziej „dobrodziejstwa" nowego rozporządzenia, bo zniżka na tym wydziale wyniesie około 12%. Najgorzej za to będą czuli się medycy (12% ogółu), mający aż 21 egzaminów podczas 16 trymestrów studiów. Tylko o 4,6% obniżą się opłaty.

Wszystkie powyższe liczby można w przybliżeniu zastosować do innych uniwersytetów. A wtedy okaże się, że młodzież uniwersytecka zamiast oczekiwanej obniżki czesnego o 35%, otrzymała zaledwie 7%, czy nawet tylko 5% zniżki. Jak wielka przepaść dzieli te dwie liczby...

Młodzież rozgoryczona

Wziąłem pod uwagę jedynie dane, odnoszące się do uniwersytetu. Taki sam prawie wynik wykazałyby obliczenia, dokonane dla politechniki i szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, gdzie zamiast 320 zł., 300 zł., 280 zł. i 260 zł. — będą studenci uiszczać 230 zł czesnego oraz dodatkowe opłaty za egzaminy.

Rozpoczynający się, nowy rok akademicki niesie za sobą stare troski młodzieży, która jednak z wiarą w zwycięstwo swoich słusznych postulatów staje przy warsztatach pracy naukowej. Największa przeszkoda w studiach niezamożnych rzesz studenckich nie została, niestety, usunięta. Nic więc dziwnego, iż wśród młodzieży, która w ubiegłym roku akademickim — jak słusznie pisze w memoriale z przed paru dni uniwersytecka Bratnia Pomoc do senatu uczelni — „prowadziła usilne starania o obniżkę czesnego, dała liczne dowody, jak wielkie ma ona znaczenie dla jej bytu — rozporządzenie, ustalające nowe opłaty, wywołało wielkie rozgoryczenie i może spowodować nowe zaognienie na terenie wyższych uczelni"

„Wesele" Wyspiańskiego

jako słuchowisko radiowe

Instytut Reduty w Warszawie pod kierownictwem Juliusza Osterwy stworzył „Studium Radiowe" przy ścisłej współpracy Wydziału Literackiego Polskiego Radia. Z tego Studium będą wychodziły specjalne słuchowiska, przygotowane w czasie długich prób i analiz.

Pierwszym eksperymentem tego rodzaju, nie mającym precedensu w dziejach polskiej radiofonii będzie nadane w całości w ciągu trzech kolejnych wieczorów „WESELE" Stanisława Wyspiańskiego. To arcydzieło polskiego teatru wyjątkowo nadaje się do realizacji radiowej bez skrótów.

„Wesele" Wyspiańskiego nadane będzie ze studia Rozgłośni Warszawskiej, w opracowaniu studium Radiowego Instytutu Reduty: akt I w sobotę dn. 31.X, akt II w niedzielę — 1.XI, akt III w poniedziałek — 2.XI. Każde z trzech słuchowisk rozpoczynać się będzie o godz. 21.00.

Przybędzie radiowej interpretacji „Wesela" postać obca Wyspiańskiemu; będzie to tłumacz, który wprowadzi radiosłuchacza w orbitę akcji.

Jak wyglądał hotel średniowieczny?

„Oberża pod Niedźwiedziem"

Prace, prowadzone przez rząd włoski nad „odnowieniem" Rzymu, polegają też i na ratowaniu z dawnych zabytków tego wszystkiego, co ma wartość historyczną, jednocześnie zaś nie szpeci miasta.

Podczas tych właśnie prac natrafiono na tak wyraźne ślady „oberży pod Niedźwiedziem", że uda się całkowicie niemal odtworzyć ten budynek, będący niewątpliwie jednym z pierwszych hoteli w Europie. Budynek ten znajduje się nad brzegiem Tybru i w swoim czasie był najbardziej uczęszczanym zajazdem w Rzymie. Jego świetność skończyła się dopiero w wieku siedemnastym.

W swoim czasie w hotelu „pod Niedźwiedziem" zatrzymywali się kardynałowie, książęta, legaci, biskupi. W liczbie gości bywali też znakomici pisarze europejscy, a między innymi Rabelais i Montaigne. Legenda głosi, że zatrzymał się w nim i Dante podczas swego pobytu w świętym mieście i że tam właśnie powstały pierwsze plany „Boskiej Komedii".

Pod umiejętnym kierownictwem najznakomitszych architektów rzymskich „oberża pod niedźwiedziem" ma przybrać swój dawny wygląd. Okazało się, że goście tego hotelu wchodzili do swych izb po schodach, które urządzone z zewnątrz budynku. Mogło tam znaleźć nocleg 40 osób, ale z tej liczby połowa tylko miała odrębne pokoje, reszta zaś lokowała się w dużych sypialniach wspólnych. Jeszcze dziś widać na ścianach tych sypialni ślady kopcia od świec, wskazujące dokładnie na to, w jaki sposób były rozstawione łóżka.

Podobno władze rzymskie, po doprowadzeniu tego budynku do stanu właściwego, chcą w nim urządzić również hotel, przeznaczony dla najznakomitszych gości. Będzie to dla nich szczególne wyróżnienie, że spędzą szereg nocy w tych samych pokojach, w których sypiali kiedyś najsłynniejsi pisarze lub powstawały nieśmiertelne strofy „Boskiej Komedii".

Swiat warszawskich podziemi

Dziesięć metrów pod jezdnią

Czarne piekło, w którym pracują ludzie

Czy myśli kto, idąc Marszałkowską, Nowym Światem albo główną ulicą jakiegoś przedmieścia, co dzieje się pod jego stopami, w ziemi?

300 kilometrów blisko ciągnie się pod Warszawą sieć podziemnych tuneli. Jak krety, wędrują nimi ludzie, spełniając zwykłą pracę w kanałach, dla nich samych nie miłą, pożyteczną dla zdrowia innych. Jak krety kopią nowe przejścia i korytarze, całe dni spędzają bez słońca, bez dziennego światła, odgrodzeni od miasta grubą warstwą 10 metrów ziemi.

Jak w beczce śmiechu

Na ulicy Madalińskiego budują nowy kanał. Przychodzę do baraków, w których mieści się biuro kierownictwa prac. Dwóch młodych inżynierów uprzejmie ofiarowuje mi swoje towarzystwo na wędrówkę po tunelach. Wdziewam na siebie olbrzymią kombinezę, siedmiomilowe buty z gumy, które zapełniam mnóstwem starego papieru. Idziemy do „włazu".

Na ulicy wzbudzamy sensację: z przodu moja postać wygląda bez zarzutu, każdy może pomyśleć, że mężczyzna, ale z tyłu wyłazi z pod czapki kok, zdradziecki, kompromitujący kok. Koło włazu gromadzi się tłum gapiów.

Zaglądam do głębokiej czeluści. Jest czarna taka, jakby wiodła do samego Hadesu. Tylko gdzieś na dnie drży światełko — latarka mego przewodnika.

Z odrobiną trwogi w sercu spuszczam się do ciemnego otworu. Na przemian lewą i prawą stopę stawiam na hakach wbitych w ścianki zamiast schodów, rękami czepiam się haków, na których przed tym zatrzymywały się nogi. Z ulicy, nade mną, słyszę głosy:

— Rety, kobita, zabije się!

— E, tam, zaraz strachy. To pewnie na naukę, na inżyniera się uczy.

Wydaje mi się, że 10 m. w głąb to bardzo wiele. Z ulgą staję wreszcie na dnie.

Idziemy nowym, wykończonym tunelem. Jest pusty. W ciszy kroki nasze grzmią niesamowicie, jakby za każdym stąpnięciem coś ciężkiego waliło się na ziemię. Tunel ma przekrój jajkowaty. Po okrągłym dnie, idę, zataczając się od ściany do ściany jak w beczce śmiechu. Z zazdrością patrzę, jak moi przewodnicy z sarnim wdziękiem idą pewnie po pochyłościach.

Trzy światełka latarek błąkają się w ciemnościach korytarza. Na czerwonych ścianach bieleją plamy „saletry", dno jest suche, kanał jeszcze nie oddany do użytku.

Brudne strugi

Nagle drogę zagradzają drzwi, zbite z desek. Przewalają się pod uderzeniami pięści moich towarzyszy. Z daleka słychać szum wody.

— Zbliżamy się do kanału na Puławskiej — mówi mi inżynier.

Pod nogami chlupie już woda. Dochodzimy do skrzyżowania kanałów. Ukośnie do naszego, biegnie kanał Puławskiej. Przelewają się nim szare brudne strugi. Powietrze staje się nieznośnie duszne, nasycone specyficznym odorem. Unoszę głowę. Przez otwór wpada z ulicy świeże powietrze, ale orzeźwia tylko na mały kawałek drogi.

— Pójdziemy jeszcze dalej? — pyta mię przewodnik.

Nie chcę się przyznać, że najchętniej jużbym z tąd uciekła. Próbuję wejść za inżynierem w głąb drugiego kanału. Jest niższy od poprzedniego. Mój przewodnik, zgięty w pół, wypełnia sobą całe przejście. Brnę w wodzie, sięgającej po kolana. Kanał biegnie do góry. Chwytam się mocno haków w ścianach, żeby nie pośliznąć się. Chlupoczące pode mną strumienie są odrażające. Przez otwory w ściacach, łączące kanał z domami, wciąż ciekną nowe strugi.

— Dużo tu szczurów? — pytam.

— W Warszawie nie ma szczurów — śmieje się inżynier. — To legenda, przeniesiona z kanałów Paryża. Tam istotnie są szczury, mogą się gnieździć na płaskich chodnikach, idących przy kanałach.

— Ale mimo wszystko jest tu okropnie. Wracajmy.

Krótka chwila w czynnym kanale już jest nieprzyjemna. A są ludzie, którzy całe godziny spędzać muszą na pracy, przy czyszczeniu, przy naprawie i kontroli w tych cuchnących, niskich, okrągłych tunelach.

Ischias i płuca — choroby robotników

Wracamy w tę stronę, gdzie kopie się i buduje nowy korytarz. Elektryczne światło lamp, zawieszonych na czas pracy, wypełnia martwym sztucznym blaskiem całą głębię. Z daleka słychać ludzkie głosy i stuk uderzeń.

Na drodze coraz więcej przeszkód — powalone kłody i deski, olbrzymie „bębny" z drzewa, na których buduje się sklepienie. Przy zdobywaniu tych przeszkód gubię ciągle moje olbrzymie buty, ku uciesze moich przewodników. W wielkim, ciężkim stroju idę jak niezgrabny niedźwiedź.

Dwóch robotników robi dno. Na podkładzie burego cementu układają czerwone cegły. Starszy z wielkimi wąsami bierze do ręki cegły jak zabaweczki. Śmieje się przy tym do nas życzliwie. Drugi, w zniszczonym splamionym ubraniu, chudy i bardzo blady, każdy ruch robi z wysiłkiem.

— Dawno pracujecie? — pytam.

— Jedenaście lat — mówi starszy.

— I zdrowi jesteście?

— Gdzie tam, zdrowi. Ciągle mnie reumatyzm łamie. A ten — pokazuje ręką na drugiego — ten ani połowy tego nie pracuje, co ja, a już miał ischias trzy razy, i martwi się tym, widzi pani jaki smutny?

— „Wujcio", gada wesół, bo sam zdrowy, że mu i reumatyzm nie zaszkodzi, ale mnie i w płucach boli i oczy chore...

— Ciesz się, że przynajmniej taką robotę masz. Lepiej od roboty chorować, niżeli od próżniactwa — zafilozofował stary i kiedy odeszliśmy już od nich zaintonował grzmiącym głosem piosenkę, aż poleciała korytarzem daleko, przed nas.

Metr na dwa tygodnie

Co pewien czas tunel otwiera się ku górze szybem, którym wywozi się na windach ziemię. Obok szybu leci do góry gruba rura. Kończy się na wierzchu studzienką, która wyciąga z dna podskórną wodę, przedostającą się do kanału.

W korytarzach z góry schodzą drewniane zbite z desek wpusty — w nich są jakby krany, którymi pompuje się na dno powietrze. Inaczej przecież w odcinkach tunelu, oddalonych od szybów ludzie podusiliby się przy pracy.

Robota staje się coraz bardziej surowa, coraz więcej przypomina krecie grzebanie. Ziemia nad nami jest mokra, spadają z niej gęste krople, cienkie strugi płyną po bokach przekopu, jeszcze nie okrytego drzewem, ani cegłą.

Niewielu robotników ma kombinezy. Większość pracuje poprostu we własnych zniszczonych ubraniach. Nachyleni nisko przy robocie nastawiają wciąż plecy na spadającą wodę. Ubrania na plecach są mokre.

— To jest najgorszy odcinek pracy — mówi inżynier — robota posuwała się tu tak wolno, w tym miękkim, lejącym gruncie, że w ciągu dwóch tygodni zdołaliśmy uwiercić 1 metr tunelu.

Jesteśmy wreszcie na czole prac. „Na przodku" jest jeden robotnik. Klęczy wysoko na ziemi, wykopanej do połowy wysokości tunelu. Zgarbiony, pochylony naprzód kopie w zamkniętej ziemnej ścianie, otwierając dalej drogę przekopni.

— W ciągu 8 godzin pracy w takiej pozycji wykopie 1 metr ziemi przy normalnych warunkach — objaśnia mi mój towarzysz.

Wracamy na górę. Dla uzupełnienia wrażeń odbywam podróż powrotną przyczepioną do łańcucha, jak kubełek z ziemią.

Już na górze. Na ulicy stojąc w pełnym blasku dnia raz jeszcze spoglądam w dół, w ciemny otwór pode mną.

Myślę o mizernych, bladych robotnikach, „8 godzin pracujących w klęczącej zgiętej pozycji", na dnie mokrej ziemi. Ale oni mają jednak pracę...

Kuba.

Chleb i praca dla Polaków

Potrzebny fachowiec Wielkopolanin z udziałem do prowadzenia spółdzielni spożywczo - kolonialnej w Baranowiczach. Zapewniona koncesja na tytoń, wódki i loterię państwową.

W mieście przemysłowym potrzebny skład obuwia, przede wszystkim dla robotników i urzędników. Powodzenie zapewnione.

W woj. Nowogrodzkim można uruchomić linie autobusowe na centralnych szlakach.

Potrzebny kwartet muzyczny (saksofon, jazz, pianista, skrzypce) składający się z Polaków chrześcijan, do pierwszorzędnej restauracji w Lidzie (wynagrodzenie 4—5 zł. dziennie i utrzymanie).

Do Małopolski potrzebni: krawiec, zegarmistrz - jubiler, kamasznik, cukiernik, mogący założyć własny warsztat pracy.

W mieście powiatowym w Małopolsce potrzebny jest sklep z gotowymi ubraniami i hurtownia kolonialno-spożywcza.

W woj. Tarnopolskim, w mieście liczącym 10.000 mieszkańców potrzebny jest sklep z galanterią i bławatami.

W ośrodku robotniczym na Wołyniu potrzebny jest skład bławatów, żelaza. Znajdą zatrudnienie kowal, stolarz — mający środki na założenie własnych warsztatów.

Polak - chrześcijanin poszukuje wspólnika z kapitałem około 2.000 zł do istniejącej fabryki lemoniad i wód mineralnych na Kresach celem powiększenia produkcji, a tym samym usunięcia konkurencji żydowskiej.

W pow. Chojnickim potrzebny garbarz z gotówką, któryby mógł skupować skóry oraz bławatnik, tamże poszukiwani lekarz i dentysta.

Zgłoszenia i informacje uprasza się kierować listownie do Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 7, lub osobiście do oddziału Związku Polskiego w Warszawie, ul. Krak. Przedm. 41 m. 6, w godzinach 10—13 oraz 18—20 (z wyj. sobót).

Szklane domy

Marzenie Żeromskiego spełniło się

Na 5 Avenue w Nowym Jorku kończą budowę 5-piętrowego domu, zmontowanego całkowicie ze szkła. Ściany zbudowane są z grubych szklanych cegieł. Zdaniem budowniczego będą one przepuszczały z górą 70 proc. światła. Dom nie posiada okien, za wyjątkiem dolnego piętra, zaopatrzonego w witryny sklepowe.

dzieje się wewnątrz. Ściany domu można zmywać wodą, jak zwykłe naczynia. Specjalne wentylatory regulują dostęp ciepłego i chłodnego powietrza.

Szklane cegły wypełnione są wewnątrz jakąś cieczą, która uniemożliwia widzenie tego co

Policjantki w Anglii

W Londynie policjantki istnieją oddawna, a Scotland Yard jest zadowolony z pełnienia przez nie obowiązków. Może właśnie dlatego londyńskie władze policyjne postanowiły powiększyć ilość policjantek o 75.

Od kandydatek na te stanowiska wymagane są przede wszystkim takie kwalifikacje: kobiecość, dobre wykształcenie, doskonały stan zdrowia, takt, wreszcie sympatyczna powierzchowność.

Rząd angielski zakupił ostatnio w Londynie hotel przy Pembridge - square i urządził w nim koszary dla policjantek. Tam każda z nich będzie wieć własny pokój z bieżącą wodą gorącą i zimną, gazową kuchenkę. Posiłki wszystkie spożywać będą w ogólnej jadalni. Procz tego w tych swoistych koszarach będą sale rozrywkowe i do gier towarzyskich, wypoczynkowe, czytelnie itp.

Policjantki obowiązane będą do zapisywania się do różnych ekip sportowych i brania udziału w zawodach, szczególnie w tak ulubionych w Auglii dziedzinach sportu, jak hokej czy cricket.

Wszystkie te warunki najwidoczniej bardzo się angielkom podobały, bo gdy ogłoszono te 75 nowych miejsc, zgłosiło się na nie od razu aż 250 kandydatek. A niejedna z nich posiada nawet wykształcenie uniwersyteckie.

To też publiczność londyńska powiada, że będzie prawdziwą przyjemnością zostać aresztowanym przez taką policjantkę.

Nagrody dla najlepszych matek
Uroczystość w ośrodku zdrowia na Ochocie

W jasnej słonecznej sali II Ośrodka Zdrowia i Opieki (Opaczewska 1) panuje nieopisany gwar cienkich, dziecięcych głosów. Matki spowite w chusty nie mogą sobie dać rady z czeredą maleństw, które wydzierają się z rąk, pełzają po podłodze, śmieją się, gaworzą i płaczą i najwyraźniej nic sobie nie robią z oficjalnego przemówienia lekarki.

Odbywa się właśnie uroczystość rozdania nagród i listów pochwalnych matkom, które brały udział w pierwszym konkursie wzorowego chowania niemowląt i dzieci do lat 2. Konkurs trwał od stycznia do czerwca r. b. wzięło w nim udział 166 matek — na ogólną ilość 400 matek uczęszczających ze swemi dziećmi do poradni Ośrodka.

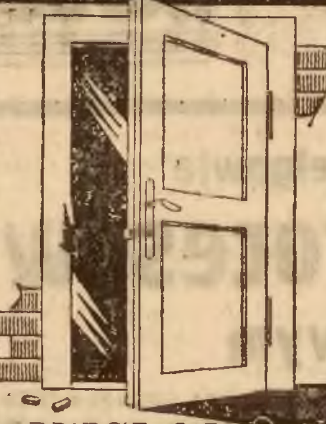
Jakie były warunki konkursu? Chodziło o zachęcenie matek do korzystania z pomocy poradni, o przyzwyczajenie ich do racjonalnych zabiegów przy dziecku, by było zdrowe i szczęśliwe nawet w najtrudniejszych warunkach domowych: większość matek i dzieci pochodzi przecież z wielkiej nędzy...

Pielęgniarka ośrodka dokonywała przez czas trwania konkursu kilkakrotnych odwiedzin w rodzinie. Sprawdzała, czy odżywianie dziecka jest racjonalne, czy dziecko utrzymane jest w czystości (głowa, paznokcie, kąpiel, bielizna, ubranie) — zwracano uwagę na higjenę matki i mieszkania. Pielęgniarka stawiała stopnie — zupełnie jak w szkole — czwórki i piątki, no i w wyniku — 19 matek otrzymało I nagrodę i listy pochwalne, kilkanaście pozostałych — II i III nagrodę. Rozdawano uszczęśliwionym matkom w formie upominku kołderki dziecięce lub 2 metry różowej flaneli. wszystkim uczestniczkom konkursu — po pół kg. mydła.

Podchodziły do stołu z nagrodami nieśmiało, ale z uśmiechem na ustach, dźwigając na ręku swe dzieci — wystrojone na tę uroczystość w kolorowe sweterki, w czyściutkie, haftowane śliniaczki. Ogólne oklaski przywitały parę małżeńską — trzymali na rękach dwoje bliźniaków w długich białych sukienkach. Ojciec, w mundurze tramwajarza był bardzo zażenowany, ale z dumą prezentował swego syna.

Konkursy wzorowego wychowania dzieci są niewątpliwie pożyteczną imprezą zwłaszcza wśród rodzin ubogich, które są często bezradne i nie potrafią stworzyć dziecku odpowiednich warunków, nie rozumieją potrzeb racjonalnej higjeny i odżywiania.





PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
18	6—5	16—36
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
NIEDZIELA	9—29	17—28
	Dł. dnia	Ubyło
	10—31	5—16

Dziś św. Łukasza.
Jutro św. Piotra.

TEATRY

WIELKI: „Straszny Dwór".

NARODOWY: „Śluby panieńskie".

NOWY: O 3.30 i wiecz. „Dowód osobisty".

LETNI: O 3.30 „Podwójna buchalteria", wiecz. „Ćwiartka papieru".

POLSKI: O 3.30 „Tessa" w premierowej obsadzie z Barszczewską. Wieczorem „Klub Pickwicka".

MAŁY: O 4 pop. po raz ostatni „Żołnierz i bohater". Wiecz. powtórzenie premiery „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: „Matura".

ATENEUM: „Szkoła żon" z Jaraczem.

MALICKIEJ: O 4 pop. „Trafika pani generałowej". Wiecz. „Profesja pani Warren".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa Omegi".

OPERETKA przy ul. Karowej: „Wesoła wdówka".

RADIO

Poniedziałek, 19 października

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.) 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. ork. wojsk. (z Wilna). 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych": „Samowola" pogad. — wygł. Z. Charszczewska. 12.50 Dzien. południowy.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 Utwory G. Bizet'a (pł.). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci w oprac. W. Tatarkiewicz - Małkowskiej. 16.15 „Nowa pisownia — wskazówki praktyczne" — d-ra H. Friedricha. 16.30 Utwory dwufortepianowe w wyk. Ign. Rosenbauma i J. Sulikowskiego: L. Nikołajew: Suita h-mol op. 13 (I wykonanie), C. Cui: Nokturn Des-dur op. 69. 17.00 „Od Leszczyńskiego do Konarskiego" — odczyt — wygł. K. Piwarski (z Krakowa). 17.15 Trio Salonowe P. R. 17.50 „Lanital i tkaniny szklane" — pogad. — wygł. inż. L. Awin. 18.00 Pogad. aktualna, 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 „Co wam powiem o zdrowiu" — gawęda dla młodzieży wiejskiej wygł. dr. M. Kacprzak. 19.00 Aud. żołnierska.

19.35 Fryderyk Smetana: Kwartet Smyczkowy e-moll (Z mojego życia): Wyk. Drezdeński Kwartet Smyczkowy.

20.05 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. Wyk. L. Slatin — śpiew, P. Domicic — fortep. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Od Sygietyńskiego do Brzozowskiego" — wieczór lit. poświęcony krytyce ostatniego półwiecza — w oprac. St. Adamczewskiego. 21.30 Muzyka lekka (pł.). 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, 20 października.

6.30 „Kiedy ranne...", 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pł.), 7.15 Dzien. por. 7.30 Orkiestry dęte (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.03 „Paderewski gra!" (pł.).

12.40 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski, 12.50 Dziennik. południ.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. J. Czaplickiego (baryton). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kult. stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO.". 16.30 Konc. w wyk. Zespołu P. Rynasa. 17.00 „Profesor K. Twardowski" (Z powodu 70-ej rocznicy urodzin) — wygł. prof. T. Kotarbiński. 17.15 Muzyka baletowa (pł.). 17.50 Monolog p. t. „O znajomych" — wygł. Zdz. Karczewski. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pog. (z Łodzi). 18.20 Konc. rekl. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogad. aktualna, 19.00 „Dyskutujmy": „Szkoła a życie" — dyskusję zagai T. Wojeński. 19.20 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 20.00 „O muzyce w Radio" — mówić będzie Kierownik Wydziału Muzycznego P. R. E. Rudnicki. 20.15 Konc. Symfoniczny (z Poznania). Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. Z. Latoszewskiego i K. Czerniawski (fortepian). J. Brahms: Symfonia Nr. 1 c-moll op. 68 — wyk. ork. S. Rachmaninow: Konc. fortepianowy c-moll — wyk. K. Czerniawski z tow. ork. M. Kondracki: Nokturn, M. Ravel: Alborada del gracioso — wyk. ork. W przerwie ok. godz. 20.45 Dzien. wiecz. Pogad. aktualna, 22.30 „Kłębek i nitka" (Z zagadnień dramaturgii). Szkic lit. **KAROLA IRZYKOWSKIEGO**. 22.45 Muzyka tan. (pł.).

Jeszcze jeden przykład
Jak „sprawnie" działa TPMA

Jak sprawnie działa T.P.M.A. i jak wygląda jego pomoc dla młodzieży świadczy jeszcze jeden fakt, jeden jeszcze przykład.

W ubiegłym roku T. P. M. A. z szumem rozpoczęło organizawać zbiórkę książek naukowych dla studentów. Studenci na obiecaną pomoc liczyli i oczekiwali wyników. Na terenie Warszawy do tej pory Bratnie Pomocy, obiecanych książek nie otrzymały.

Na terenie Poznania jak donosi jedno z pism akademickich sprawa wyglądała nieco inaczej. T.P.M.A. na wiosnę ubiegłego roku ogłosiło, że udało mu się uzyskać 75% zniżki na podręczniki naukowe. Po kilkumiesięcznej zwłoce książki nadeszły. Okazało się, że jest to przestarzała makulatura nie książki zamówione. Kto na wiosnę wpłacił przy zamówieniu pieniądze mógł wybrać sobie książki na wpłaconą sumę. Kto nie chciał brać bezwartościowej makulatury musi czekać na zwrot pieniędzy. Nie wiadomo, jak długo potrwa takie oczekiwanie.

ABC sportowe

Rewanż Iso Hollo i Ny
nad Noji i Kucharskim

W Katowicach odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Fina Iso Hollo, Szweda Ny, oraz naszych zawodników Nojego i Kucharskiego. Biegi przyniosły rewanż zawodnikom zagranicznym.

Na 1500 m. zwyciężył Ny w cz. 4:03,5, Kucharski był o 15 m. z tyłu w cz. 4:07,3. Na 5 km. Noji stoczył z Iso Hollo piękną walkę. Fin, który objął prowadzenie ze startu, nie oddał go do 3 km. Tutaj objął prowadzenie Noji. Na 600 m. przed metą Noji miał przewagę około metra nad Finem, ale na ostatnich metrach Iso Hollo minął Nojego, bijąc go na mecie ledwie o kilka centymerów. Czas obu zawodników identyczny 15:25.

Poza konkursem startował Heliasz, który w pchnięciu kulą osiągnął 19,64 m., oczywiście kulą o wadze 5 kg.

Z kraju i zagranicy

— Z inicjatywy dowódcy O. K. 5 odbędzie się we wtorek w Krakowie konferencja w sprawie atmosfery w sporcie. Na skutek stwierdzenia wypadku nieodpowiedniego zachowania się sportowców na boiskach oraz publiczności na zawodach, uznano, że należy porzucić dotychczasową postawę biernego wyczekiwania na zmianę tego stanu rzeczy i przejść do akcji czynnej. W tym celu należy przystąpić do uświadomienia młodzieży, klubów sportowych, organizacji P. W. i W. F. o sposobie wychowania sportowego ogółu.

— Słynny bokser murzyński Louis otrzymał za 3-rundowy mecz z bokserem Scia 25.000 dolarów, natomiast 50.000 dolarów za mecz z Ettorem, który zakończył się zwycięstwem murzyna w 4-tej rundzie przez k. o.

— Niemiecka reprezentacja w piłce nożnej doznała sensacyjnej porażki na meczu w Dublinie z reprezentacją Irlandii w stosunku 2:5.

Wyniki gonitw
w dniu wczorajszym

Gon. 1. dyst. 2400 m. nagr. 1400 zł. 1) Marion, ż. Garner. 2) Impas III (20,5), 3) Gawęda (10,50), 4) Sektor (37,50). Wyc.: Elegia, Efront, wygr. w 2 min. 48 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 16, franc. 9 i 11,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Wersal, ż. Pasternak, 2) Narocz (22,50), 3) Cedron (30,5), 4) Civun (140), 5) Irynia (100), 6) Primula (219). Wyc.: Jeszcze raz. Wygr. w 1 min. 11 s. łatwo o 3,5 dł. Tot. 7,50, franc. 5,50 i 7 zł.

Gon. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Gagneur, ż. Guliasz, 2) Tanew (28), 3) Nizza (10), 4) Liktor (95,50), 5) Bolero (341,5), 6) Never Fail (245). Wyc.: Genewa. Wygr. w 1 min. 11,5 s. łatwo o 1 dł. Tot. 13, franc. 8,50 i 10,50 zł.

Gon. 4. Dyst. 3200 m. Nagr. 4.000 zł. Płoty: 1) Leander, chł. Wilhelm, 2) Minotaur (67,50), 3) Gay Girl (12,50), 4) Grand Seigneur (11), 5) Nankin (86), 6) Muza (88,50), 7) Traglast (343,5). Wygr. w 3 min. 49 s. w walce o 2 dł. Tot. 52,50, franc. 12,50, 11,50 i 7 zł.

Gon. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 10.000 zł.: 1) Loyal, ż. Lipowicz, 2) Kmiotek (44,5), 3) Centyfolia (84,5) i Ariana (60), 5) Irresistible (53), 6) Nalewka (27), 7) Kid (17,5), 8) Kabina (29,5), 9) Juras (30). Wygr. w 1 min. 10 s. łatwo o 2 dł. Tot. 17,50, franc. 18,50, 14, 10,50 i 10,50 zł.

Gon. 6. Dyst. 2400 m. Nagr. 7.000 zł.: 1) Łuk, ż. Jagodziński, 2) Olimp (112,50), 3) Kłopot (27,50), 4) Jantoś (18), 5) Rewers (22), Orlando (113), 7) Sandomierz (47,50), 8) Satrapa (22), 9) Klejnot Bychawski (73). Wygr. w 2 min. 40 s. łatwo o pół dł. Tot. 27,50, franc. 9,5, 19, 10.

Gon. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Partytura, ż. Stasiak, 2) Nazdar (25,5), 3) Parma (10), 4) Verbum Nobile III (83), 5) Baronia (107), 6) Dumka (93), 7) Nagasaki (116). Wygr. w 1 min. 13 s. w walce o szyję. Tot. 20, franc. 6, 6 i 5,50 zł.

Gon. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 2.000 zł.: 1) Massacre, j. Pulc, 2) Imperator (18,5), 3) Niezłomny (31), 4) Manilla (14), 5) Prus (42,5), 6) May Wong (235,5), 7) Sarmata (47,50). Wyc.: Augustus Rex, Jaspis i Rewers. Wygr. w 2 min. 22 s. w walce o szyję. Tot. 39,50, franc. 11,50, 8,50 i 11,50 zł.

Gon. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł.: 1) Admirator, j. Kobitowicz, 2) Merci (18), 3) Ekran II (28), 4) Lont (14,50), 5) La Strega (86), 6) Tęczyn (29,50). Wyc.: Hardiesse, Holmes, Kings Baghera. Wygr. w 2 min. 22 s. pewnie o półtorej dł. Tot. 63, franc. 15,50, 7,50 i 8,50 zł.

Dziwne postępowanie PKP
w sprawie godzin nadliczbowych

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji Nr. 39 z 1936 r. wyjaśnia pod poz. 199, że wydatki za godziny nadliczbowe pracowników umysłowych, należy zaliczać na dział 2, rozdz. 9 par. 1 a poz. 1 budżetu przedsiębiorstwa P. K. P. Tyle Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji. Trzeba dodać, że likwidowaniu godzin z rodz. 9 budżetu P. K. P. wygląda w ten sposób, że po skończonym miesiącu obrachunkowym zwierzchnik danej jednostki przedstawia drogą służbową wykaz przepracowanych godzin do Wydziału Personalnego Dyrekcji, gdzie po zebraniu wykazów z wszystkich jednostek służbowych następuje rozdział kredytu.

Nie było jeszcze wypadku, aby kredyty te były wystarczające na skromne choćby opłacenie zgłoszonych godzin. Dzieli się więc kredyt dysponowany na liczbę zgłoszonych godzin nadliczbowych i w rezultacie pracownik otrzymuje za godzinę nadliczbową nie 125 proc., względnie 150 proc. płacy za godzinę normalną — ale 20 — 30 proc., maksimum 50 proc.

W kopalni Szyby Jankowickie
zwolniono 1.500 robotników

Dyrekcja kopalni Szyby Jankowickie w Boguszowicach zwolniła wszystkich robotników w liczbie 1500 ludzi. Mimo przyrzeczenia, iż zwolnieni robotnicy zostaną przeniesieni do kopalni „Donnersmark" — przyjęto tam tylko 400 robotników. 400 robotników przyjęto ponownie do kopalni Szyby Jankowickie od 1 grudnia r. b.— Potem... bezrobocie. Oczywiście, że dla przyjętych powtórnie do kopalni Szyby Jankowickie, jak i przeniesionych do kopalni „Donnersmark" — dyrekcja ustaliła nowe warunki pracy i płacy. Wyzysk postępuje w najlepsze.

I w tym wypadku również nie słychać, żeby władze zainteresowały się tą sprawą. Dziwne.

Artur Górski, autor „Monsalwat"
honorowym członkiem Kasy Literackiej

Na ostatnim walnym zgromadzeniu dorocznym Kasy Literackiej przyznano tytuł członka honorowego Kasy znakomitemu pisarzowi i myślicielowi, Arturowi Górskiemu. Obecnie Zarząd Kasy w wykonaniu uchwały ogólnego zgromadzenia doręczył p. Arturowi Górskiemu dyplom członka honorowego. Prezes Zarządu, prof. Kazimierz Król, wręczając dyplom wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował działalność literacką Artura Górskiego, dążącą do znalezienia syntezy polskości i człowieczeństwa. Następnie skarbnik Kasy, mec. Stanisław Rodkiewicz uwydatnił znaczenie przyznawania przez Kasę Literacką, dyplomów członków honorowych, w czym ujawnia się ideowy podkład i kierunek tej instytucji. Dość powiedzieć, że wśród 40-tu honorowych członków znajdowali się tacy luminarze kultury i literatury polskiej, jak Sienkiewicz, Prus, Reymont, Żeromski, Brückner, Świętochowski, Konopnicka, Kukowski Limanowski, a ostatnio jednocześnie z p. Arturem Górskim do grona ich powołano ks. bisk. Szlagowskiego, znakomitego kaznodzieję i działacza społecznego, Skargę naszych czasów. Ostatnim mówcą był p. Lutomski, który scharakteryzował postać p. Artura Górskiego na tle wspomnień osobistych sięgających ostatnich lat ubiegłego wieku.

W końcu Artur Górski odpowiadając na wszystkie przemówienia, dziękował Zarządowi Kasy Literackiej za ten gest, który idącemu samotnie przez życie twórczemu człowiekowi, jest wskazówką, że ktoś o nim wie i pamięta.

Pracownicy samorządowi domagają się
uznania ich za funkcjonariuszów publicznych

Na ostatnim zgromadzeniu delegatów Związku pracowników samorządu terytorialnego R. P. wysunięto cały szereg postulatów, mających na celu unormowanie trudnych warunków pracy urzędników samorządowych.

Zmierzają one przedewszystkim do uznania stosunku służbowego stałych pracowników, zatrudnionych zarówno w urzędach, jak przedsiębiorstwach i zakładach samorządowych, za stosunek publiczno - prawny. Stąd wypływa dalszy postulat, aby dotychczasowi pracownicy etatowi lub posiadający conajmniej 5-letnią służbę w samorządzie, zostali, na podstawie projektowanej ustawy, również uznani za funkcjonariuszów publicznych. Prawa służbowe pracownika samorządowego winny mu zabezpieczać dostateczny byt, a w szczególności gwarantować stałość służby. Obowiązki zaś służbowe powinny być tak ujęte, aby możliwe było racjonalne ich sprawowanie.

Wysunięto również konieczność ustawowego określenia kompetencji zwierzchników w sposób, któryby zabezpieczał właściwą politykę personalną i sprawność administracji samorządowej. Spory, wynikające ze stosunku służbowego, winny być rozpatrywane przez sądownictwo administracyjne. Do czasu zorganizowania sądownictwa administracyjnego spory majątkowe mogą być rozpatrywane przez sądy powszechne, pozostałe zaś spory przez władze nadzorcze, z uwzględnieniem jednak dwuinstancyjności, równości stron i niezależności czynnika orzekającego. Ponadto pracownikom samorządowym winny być przyznane ulgi kolejowe i uzdrowiskowe narówni z funkcjonariuszami administracji rządowej.

Poza przytoczonymi postulatami o charakterze pragmatycznym, wysunięto również postulaty dyscyplinarne, uposażeniowe i emerytalne.

40 milionów rocznie
wynoszą powiatowe opłaty drogowe

Powiatowe związki samorządowe upoważnione są do nakładania specjalnych opłat drogowych oraz do ustalania ich wysokości. Z upoważnienia tego nie skorzystały dotychczas tylko 3 powiaty w Wielkopolsce, które opłat drogowych zupełnie nie pobierają. Wszystkie inne powiaty wykorzystały to uprawnienie i nałożyły na ludność specjalne opłaty drogowe, których wysokość w ostatnim roku budżetowym przekroczyła w całym kraju 40 milionów złotych.

W ogólnej sumie powiatowych opłat drogowych przeszło 80 proc. (około 30 milionów zł.) stanowią opłaty, obciążające grunty. Opłaty drogowe od nieruchomości wynoszą około 12 proc. (około 4,5 mil. zł.), opłaty zaś od przemysłu tylko 5 proc. (około 1,7 mil. zł.) ogólnej sumy opłat drogowych. W niektórych powiatach opłaty drogowe pochodzą w 90 proc. a nawet w 100 proc. z opodatkowania gruntów.

Opłaty drogowe pobierane są przez powiaty przy stosowaniu takich samych stawek od szeregu lat. Obecnie rozwijana jest akcja za porzuceniem tej „sztywności" i corocznym rewidowaniem stawek z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb drogowych.

Pijaństwo na Podhalu
skutkiem pomysłowości monopolu

Wprowadzenie przez monopol spirytusowy małych flaszeczek z wódką i spirytusem, zawierających 1/10 litra, spowodowało wielki wzrost pijaństwa wśród ludności Podhala. Nadmierna konsumcja alkoholu wywołała zaniepokojenie miejscowych czynników obywatelskich.

Rada Powiatowa w Nowym Targu uchwaliła jednogłośnie zwrócić się do kompetentnych władz z prośbą, ażeby na terenie Podhala zabroniono sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego w naczyniach mniejszych, jak pół litra.

„Nie były gniazdami zgnilizny"
Sprostowanie bekoniarzy

W związku z artykułem, umieszczonym w Nr. 282 z dnia 1. 10. 1936 r. p. t. „Bekoniarnie trują ludzi i rujnują warsztaty rzeźników. Sensacyjny proces w Bydgoszczy", otrzymaliśmy od firmy „Bacon Export Gniezno", S. A., następujące wyjaśnienie.

Nie odpowiada rzeczywistości, jakoby sklepy, sprzedające wyroby naszej firmy, były gniazdami zgnilizny i pleśni, a rewizje sanitarne wykazały w nich ogrom niechlujstwa. Przeciwnie, firma nasza jest w posiadaniu zaświadczeń właściwego Urzędu Sanitarnego, stwierdzających brak jakichkolwiek uchybień w tym kierunku i należyte przestrzeganie zasad czystości i higieny.

Również nie odpowiada rzeczywistości fakt, jakoby miały miejsce wypadki śmiertelnego zatrucia wyrobami wędliniarskimi, pochodzącymi ze składu naszej firmy. Przeciwnie, prowadzone w związku z tym dochodzenie i sekcje zwłok wykazały, iż śmierć nastąpiła z zupełnie innych przyczyn, a pozwy sądowe przeciwko naszej firmie o odszkodowanie zostały oddalone.

W tych warunkach przewód sądowy nie mógł wykazać i nie wykazał prawdziwości zarzutów, postawionych nam przez Edwarda Kokonarczyka, redaktora gazety „Przemysłu Rzeźnickiego", który też został przez Sąd w Bydgoszczy skazany.

* * *

Do sprawy tej ni[illegible] wrócimy.

12 nowych szybów
w okręgu drohobyckim

Tegoroczne poszukiwania geologiczne dały bardzo bogate rezultaty w dziedzinie ujawnienia nowych źródeł nafty. W okręgu drohobyckim natrafiono na bogate źródła nafty na terenie gmin Czarna i Lipie. W miejscowościach tych rozpoczęto już wiercenie 12-tu nowych szybów.

Boussac — Elektrownia — Belgowie

Seria głośnych procesów

przed Sądem Okręgowym

Wobec ponownego objęcia urzędowania przez wiceprezesa II wydziału handlowego S. O. w Warszawie, wyznaczone będą w najbliższych dniach dalsze terminy w głośnych procesach o warszawską Elektrownię i sp. akc. Zakładów Żyrardowskich.

Proces merytoryczny w sprawie gospodarki koncernu Boussaca w Zakładach Żyrardowskich znajdzie się na wokandzie jeszcze w końcu r. b. W dniach najbliższych roztrzygnięte ma być zażalenie, wniesione przez pełnomocników akcjonariuszów francuskich przeciwko postanowieniu o powołaniu specjalnej komisji ekspertów, która obliczyć ma dokładnie straty, poniesione przez mniejszość akcjonariuszów.

W sprawie Elektrowni Warszawskiej rozpoczęła pracę komisja biegłych z sędzią Gebetnerem na czele. Ustalić ona ma wzajemne rozrachunki Gminy m. st. Warszawy i Francuskieg o Towarzystwa Elektryczności.

Towarzystwa Impregnacji Drzewa z aresztowanym we Francji dyr. Jacobinim na czele, znajdzie się również wkrótce na wokandzie, gdyż obecnie sporządzany jest akt oskarżenia.

Wniosek o upadłość

Pol.-Belg. Tow. Impregnacji Drzewa

Do wydziału handlowego S. O. w Warszawie wpłynął sensacyjny wniosek o ogłoszenie upadłości towarzystwu, które zamieszane jest w głośną aferę korupcyjną na szkodę Skarbu Państwa, sięgającą 6,000.000 zł. Do sądu zgłoszone zostało podanie pełnomocnika 18 pracowników umysłowych sp. akc. Polsko - Belgijskie Towarzystwo Impregnacji Drzewa, adw. Minasowicza o uznanie spółki za upadłą. Polsko - Belgijskie Towarzystwo Impregnacji Drzewa po aresztowaniu dyrektorów za liczne nadużycia przy utrwalaniu podkładów kolejowych musiało ograniczyć produkcję i zwolniło personel biurowy [illegible] zapłacono [illegible] zaległych pensyj w kwocie 112.000 zł. Obecnie zwolnieni pracownicy żądają ogłoszenia towarzystwu upadłości. Podanie to rozpatrzone będzie przez Sąd Handlowy w dn 23 października.

Jak wiadomo, sprawa karna dyrektorów Polsko - Belgijskiego

Proces przytycki w apelacji

Nie będzie dodatkowych świadków

LUBLIN, 17. 10. Jak się dowiadujemy na ostatnim posiedzeniu niejawnem Sąd Apelacyjny w Lublinie odrzucił wniosek obrońców Leski, Kirszenzweiga i tow. o powołaniu dodatkowych świadków, mających stwierdzić rzekome alibi skazanych w I-ej instancji żydów.

Opodatkowanie pracowników umysłowych

na pomoc zimową bezrobotnym

Komisja porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników umysłowych uchwaliła udział wszystkich związków pracowników umysłowych w akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Niebawem wydana będzie odezwa do wszystkich Związków pracowniczych w sprawie tej pomocy. Komisja uchwaliła również powszechną dla wszystkich pracowników umysłowych skalę opłat na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Skala ta przedstawia się następująco: przy poborach: do 160 zł. ¼ proc., od 160 zł. do 350 zł. ½ proc., od 350 zł. do 600 zł. 1 proc., od 600 zł. do 1200 zł. 1½ proc., od 1200 zł. do 2500 zł. 2 proc. i ponad 2500 zł. 5 proc.

Bezczelność kupców żydowskich

Grożą bojkotem giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

ŁÓDŹ, 17. 10. Dnia 14 bm. odbyły się wybory do władz giełdy zbożowo - towarowej w Łodzi. Listy kandydatów zostały już uzgodnione.

W wyniku wyborów zostali wybrani tylko kupcy chrześcijańscy. Żydzi na znak protestu opuścili zebranie, ogłaszając deklarację, że w wypadku zatwierdzenia przez władze nadzorcze nowowybranych władz giełdy — zaprzestaną dokonywać tranzakcyj na giełdzie łódzkiej

Rozwój kas bezprocentowych

Ogólnopolski zjazd delegatów

W tych dniach odbyło się zebranie tymczasowego zarządu kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego w Warszawie, na którym stwierdzono bardzo znaczny napływ członków, co wskazuje na szeroką popularyzację idei kas bezprocentowego kredytu.

Zebranie konstytuujące warszawskiej kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego, odbędzie się już w końcu bieżącego miesiąca, przy czym będzie wyznaczony termin ogólnopolskiego zjazdu delegatów kas bezprocentowych chrześcijańskich z całego kraju.

Zjazd ten odbędzie się przypuszczalnie w pierwszej połowie listopada. Omawiane będą na nim m. in. zasady unifikacji wszystkich kas bezprocentowych chrześcijańskich.

Zgłoszenia o przystąpieniu do organizującej się warszawskiej kasy bezprocentowej przyjmowane są przy Związku Rzemieślników Chrześcijan oraz przy Instytucie Naukowym Rzemiosła.

1 Polak na 16 żydów

WILNO, 17, 10. Na ogłoszonej liście aplikantów, przystępujących do egzaminu adwokackiego, znajduje się 18 nazwisk, w tych 1 Polak i Rosjanin i 16 żydów.

Decydujące zwycięstwo w Asturii

Powstańcy uwolnili Oviedo

oblężone od 4 miesięcy przez czerwonych

BURGOS, 17. 10. Oviedo, oblężone przez rządowe wojska i górników asturyjskich od 18 lipca, zostało dziś uwolnione przez wojska powstańcze wysłane z Galicji na odsiecz.

Z rana o godz. 11 m. 45 wojska narodowe z góry Naranco ruszyły na odsiecz Oviedo. O godz. 16 m. 30 siły zbrojne z Galicji złożone z Falangi i legionistów pod wodzą płk. Martina Alonso wkroczyły tryumfalnie do miasta i nawiązały kontakt z siłami zbrojnymi gen. Aranda.

Madryt otoczony

TOLEDO, 17. 10. Dziś z rana armia gen. Varela rozpoczęła z Toledo ofensywę na Madryt wzdłuż drogi Toledo — Madryt. O godz. 13-ej wojska narodowe zajęły miasteczko Olias del Rey i zbliżyły się do Villa - Luenga w kierunku na Illescas i Anover de Tago. Ta ostatnia miejscowość panuje nad stacją kolei Madryt—Walencja, która już jest pod obstrzałem dział narodowców. Atak rozwija się i po prawej stronie drogi. Ta operacja uzupełniająca dotychczasowe okrążenie stolicy, pozostawia milicji rządowej wolną drogę szosą Madryt — Walencja i koleją Madryt Cuenca.

Ucieczka złota

PARYŻ, 17.10. Hiszpański statek handlowy „Tramontana" przywiózł do Marsylii ładunek złożony z 250 skrzyń złota, które zawierały 17 ton złota, wartości 400 miln. fr. W ubiegłym tygodniu statek hiszpański „Rempillo" przywiózł do Marsylii taki sam ładunek złota.

Źle się śpi w Madrycie

BERLIN, 17.10. Według pogłosek nadeszłych z Hiszpanii, prezydent Azana nie nocuje w pałacu w Madrycie. Spędza on rzekomo noc w Walencji, dokąd co wieczór przewożony jest samolotem, a co rano również drogą powietrzną wraca do Madrytu.

List Stalina

MADRYT, 17. 10. (tel. wł.) Centralny komitet hiszpańskiej komunistycznej partii otrzymał list Stalina, w którym sowiecki dyktator pisze, że „masy pracujące Z. S. R. R. spełniają tylko swój obowiązek, niosąc pomoc rewolucyjnym masom Hiszpanii".

Politvka wewnętrzna Francji

Pod znakiem chaosu

Rekwizycja fabryk. — Zaognienie sytuacji strajkowej

PARYŻ, 17. 10. W piątek wieczorem zaszło kilka wydarzeń, które rzucają znamienne światło na obecne położenie wewnętrzno-polityczne, a zwłaszcza na sprawę żądań pracowniczych. **Rząd zdecydował się mianowicie na zarekwirowanie i prowadzenie w zarządzie państwowym zakładów przemysłowych Sautter i Harle w Paryżu, które na skutek strajku od dłuższego czasu były unieruchomione. Zakłady te pracowały dla obrony państwa i fakt ten wpłynął na decyzję rządu.**

Równocześnie ministerstwo lotnictwa ogłosiło komunikat, w którym zapowiada **przystąpienie do realizacji uchwalonej w sierpniu r. b. ustawy o upaństwowieniu fabryk pracujących dla lotnictwa.** W tym celu zostaną utworzone 4 towarzystwa, które zajmą się produkcją samolotów. Państwo będzie posiadało w nich dwie trzecie udziałów, reszta przypadnie na kapitał prywatny. W ten sposób **państwo czyni poważny krok naprzód na drodze uniezależnienia przemysłu, pracującego dla obrony państwa od kapitału prywatnego.**

Realizowanie programu przewidującego upaństwowienie fabryk lotniczych nie budzi zastrzeżeń, natomiast ujawniła się poważna reakcja przeciwko zarekwirowaniu przez państwo zakładów przemysłowych Sautter i Harle. W tej kwestii konfederacja generalna przemysłowców francuskich ogłosiła komunikat protestujący przeciwko decyzji rządu.

Sytuacja strajkowa jest w dalszym ciągu niewyjaśniona i trwa poważne podniecenie umysłów. Flisacy mimo zobowiązania, przyjętego przez ich delegata w dalszym ciągu postanowili strajkować.

Syndykat górników w Lyonie postanowił przystąpić w środę do strajku.

W cukrowni w Toury w okolicach Chartres doszło do ponownych zajść między robotnikami sezonowymi, którzy zajęli fabrykę i zmusili pracującą ekipę do przerwania pracy, a rolnikami. Postępowanie robotników wywołało poważną reakcję ze strony drobnych rolników, których głównym dochodem jest uprawa buraków. Rolnicy ci zebrali się w liczbie 2 tysiecy przed ratuszem w Toury, protestując przeciwko strajkowi. **W czasie pochodu doszło do poważnych starć między rolnikami a robotnikami arabskimi i cudzoziemskimi, przy czym około 50 osób odniosło rany.**

Obecna akcja strajkowa odbywa się wbrew zamiarom Gen. Konfederacji Pracy, która ogłosiła deklarację na łamach swego organu „Peuple" wzywającą robotników do niedawania posłuchu podżegaczom i prowokatorom i do pozostawienia związkom zawodowym obrony interesów robotni-

PARYŻ, 17. 10. Wobec konieczności zapewnienia i utrzymania spokoju i porządku w kraju, rozważana jest kwestia podniesienia stanu liczebnego oddziałów t. zw. gwardii lotnej, która obecnie liczy 20.000 żołnierzy.

Krwawe rozruchy w Bombaju

462 ofiary walk religijnych

LONDYN, 17.10. Jak donoszą z Bombaju, w sobotę doszło do nowych zaburzeń i starć pomiędzy Hindusami a mahometanami. W czasie zajść padło 5 zabitych i 70 rannych. W ciągu ostatnich trzech dni trwania zamieszek ogółem 42 osoby zostały zabite, liczba rannych wynosi 410.

W sobotę przed południem wrogie obozy religijne usiłowały kilkakrotnie podpalić świątynie i meczety. Policja udaremniła w jednym wypadku zamiar tłumu hinduskiego, który usiłował podpalić meczet. W dzielnicy Kamatipura mahometanie zdołali jednak podpalić świątynię hinduską.

Policja oraz wojsko znajdują się w ostrym pogotowiu, gdyż sporadycznie zdarzają się wypadki plondrowania sklepów.

Do stłumienia zaburzeń będą wezwane nowe oddziały wojska. Wspólna odezwa, wydana przez przywódców hinduskich i muzułmańskich, nawołująca ludność do spokoju, dotychczas nie dała żadnych rezultatów.

Tragiczny finał

uroczystego powitania

LONDYN, 17. 10. Z Kairu donoszą o strasznej katastrofie komunikacyjnej, która wydarzyła się podczas powrotu premiera egipskiego Nahas-Paszy. Gdy express Kair—Aleksandria, w którym znajdował się premier, wjeżdżał na dworzec Tukh, na którym zgromadzone były tysiączne tłumy, pragnące powitać premiera, powstało zamieszanie. Ludzie tłocząc się do pociągu zajęli tor. Maszynista nie zdołał zahamować lokomotywy, która wpadła w tłum, zabijając 11 osób i raniąc ciężko 4.

Marsz wojsk włoskich

do południowej Abisynii

RZYM, 17. 10. Według doniesień pism włoskich z Mogadiscio specjalna dywizja zmotoryzowana pod dowództwem gen. Gelero, rozpoczęła pochód w kierunku jeziora Margherita w południowo - zachodniej Abisynii, położonego za łańcuchem gór, których szczyty dochodzą do 3.000 mtr. Zakreślone na szeroką skalę operacje wojsk włoskich na tym odcinku są w pełnym toku.

RZYM, 17. 10. Dzienniki donoszą o pomyślnym posuwaniu się specjalnej dywizji włoskiej, maszerującej w kierunku jezior abisyńskich, położonych w prowincjach południowo - zachodnich krajów. Oddziały wojskowe znajdują się już o 30 km. na zachód od Agere Mariam, skąd widać jezioro Małgorzaty oraz wyspę Langama.

Nowy wielki proces trockistów

Tym razem w Kijowie

KOPENHAGA, 17.10 (tel. wł.). Korespondent „Politiken" komunikuje z Kijowa o przygotowaniach do nowego wielkiego procesu osób oskarżonych o przynależność do organizacji trockistowców. Tym razem oskarżeni rekrutują się z pośród wyższych oficerów kijowskiego okręgu i najwybitniejszych członków komunistycznej partii Ukrainy. Wymieniają m. in. nazwiska: gen. Turowskiego (dowódca garnizonu miasta Czernichowa), gen. Primałkowa (dowódca korpusu kawalerii) i gen. Schmidta (dowódca dywizji).

Oskarżają ich o nawiązanie kontaktu z organizacją trockistowską oraz o współdziałanie z ukraińskimi separatystami w dążeniu do oderwania Ukrainy od państwa sowieckiego.

Akt oskarżenia głosi, że ukraińscy trockiści byli finansowani przez rząd niemiecki.

W związku z tym procesem aresztowano w Kijowie już 150 osób.

Aresztowanie morderców

rodziny żydowskiej

Policja aresztowała domniemanych sprawców napadu rabunkowego i morderstwa, dokonanego na rodzinie Szmulewiczów w Stawach, pow. jędrzejowskiego, którzy rozpoznani zostali przez pozostałego przy życiu 12-letniego Jankiela Szmulewicza.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.